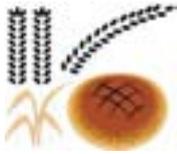


TYGODNIK OLECKI



18 września odbędą się
w Świątyni Dożynki
Międzygminne.



„Nie powinniśmy kochać ludzi na
tyle, aby dla nich kochać ich
występki.”
Św. Augustyn

Nr 34 (400)

23 sierpnia 2005 r.

Cena 1,40 zł

Zapraszamy do udziału w konkursie Tygodnika Oleckiego z okazji 400 wydania naszej gazety.

To się zdarzyło właśnie w Olecku!

Konkurs polega na zaprezentowaniu ważnego wydarzenia z Państwa życia, które związane jest z naszym miastem. Urodziny, miłość, przyjaźń, przeżycie, które zaważyło na Państwa życiu...

Na pewno są takie momenty, które wiążą się z określonym miejscem w naszym mieście. Prosimy o podzielenie się tymi przeżyciami.

Do konkursu zostaną dopuszczone

wszelkie formy wypowiedzi: zdjęcia, opowiadania, poezja, reportaże, obrazy, czy utwory muzyczne.

Skład jury zostanie podany w późniejszym terminie.

Prace należy przysyłać lub osobiście dostarczyć do redakcji do 26 września. Wyniki konkursu zostaną opublikowane w 41 nr „Tygodnika Oleckiego”.

Na zwycięzców czekają cenne nagrody.

Powstają nowe tereny przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe

Na najbliższej sesji Rady Miejskiej zostanie poddana pod głosowanie uchwała o nadaniu nazwy jeszcze nie istniejącej części ulicy Wiejskiej.

W związku z tym, że Starostwo przygotowuje do sprzedaży tereny po gospodarstwie rolnym byłego Zespołu Szkół Rolniczych (obecnie Zespół Szkół Licealnych i zawodowych przy ul. Gołdapskiej), nastąpiła konieczność uściślenia położenia przygotowanych od sprzedaży działek. Dotychczasowe położenie ul. Wiejskiej pomiędzy ul. Leśną i Gołdapską zostaje przedłużone o odcinek idący w kierunku drogi do Giżycka.

Pokaz sprawności nowego samochodu służb miejskich

6 września o 10.00 w sali konferencyjnej ratusza rozpocznie się pokaz sprawności nowego samochodu służb miejskich. Multicar zostanie najpierw przedstawiony na filmie, a następnie po około godzinie prelekcji sprawność wozu zostanie przedstawiona na placu Wolności.

Samochód posiada możliwość działania jako wywrotka trójstronna z nad-

budową nad skrzynią ładunkową, przednia zamiataarka, szczotka do śniegu, pług śnieżny, frez do śniegu, piaskarko-solarka i 16 metrowy wysięgnik (tzw. zwyżka) największe tego rodzaju urządzenie na terenie powiatu.

Na prezentację zostali zaproszeni przedstawiciele samorządów z okolicznych miast i gmin.

Po remoncie ponownie otwarty

sklep mięsny przy ul. Targowej 20.

W asortymencie wyroby własne
(duży wybór), mięso.

Prowadzimy usługi – wędzarnia.

Tel. (087) 520-21-13

GODZINY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ

„Tygodnik Olecki”,

ul. Zielona 37

tel./fax (0-87) 520 02 30

poniedziałek, środa

czwartek, piątek

w godz. 12⁰⁰-17⁰⁰

**TYGODNIK
OLECKI**



Kupon bierze udział
w losowaniu nagród.

Nr 34
(400)





KRONIKA POŻARNICZA

- 8 sierpnia o 11.50 jeden zastęp JRG PSP usuwał w Kowalach Oleckich plamę oleju z jezdni.
- 8 sierpnia o 15.30 jeden zastęp JRG PSP usuwał w Cimoszkach gniazdo szerszeni z budynku mieszkalnego.
- 8 sierpnia o 17.20 jeden zastęp JRG PSP gasił przy ul. Gołdapskiej pożar śmieci w śmietniku kontenerowym.
- 9 sierpnia o 6.15 jeden zastęp JRG PSP oraz jeden OSP Kowale Oleckie gasiły pożar samochodu osobowego w Kowalach Oleckich.
- 9 sierpnia o 6.30 jeden zastęp OSP Świętajno usuwał drzewo z jezdni w okolicach Dunajka (gm. Świętajno).
- 9 sierpnia o 8.30 jeden zastęp JRG PSP usuwał drzewo z jezdni na ul. Letniej.
- 9 sierpnia o 12.20 jeden zastęp JRG PSP usuwał drzewo, które przygniotło kabinę samochodu ciężarowego w Gąskach.
- 9 sierpnia o 13.24 jeden zastęp OSP Szczecinki usuwał w okolicach Białej Oleckiej zwalone drzewo blokujące jezdnię.
- 9 sierpnia o 13.25 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię alei Wojska Polskiego.
- 9 sierpnia o 13.54 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię ul. Grunwaldzkiej.
- 9 sierpnia o 15.05 jeden zastęp OSP Wieliczki usuwał w okolicach Kleszczewa (gm. Wieliczki) zwalone drzewo blokujące jezdnię.
- 9 sierpnia o 15.33 jeden zastęp JRG PSP usuwał przy ul. Kościuszki zwalone drzewo na budynek gospodarczy.
- 9 sierpnia o 16.13 jeden zastęp OSP Wieliczki usuwał w okolicach Gut (gm.

Wieliczki) zwalone drzewo blokujące jezdnię.

- 9 sierpnia o 136.14 jeden zastęp OSP Kowale Oleckie usuwał w Kowalach Oleckich zwalone drzewo blokujące jezdnię.
- 9 sierpnia o 16.24 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię ul. Słonecznej.
- 9 sierpnia o 16.36 jeden zastęp OSP Kowale Oleckie usuwał w okolicach Białskich Pól zwalone drzewo blokujące jezdnię.
- 9 sierpnia o 17.02 jeden zastęp OSP Świętajno usuwał w okolicach Cichego zwalone drzewo blokujące jezdnię.
- 9 sierpnia o 17.37 jeden zastęp JRG PSP usuwał w okolicach Sedrank zwalone drzewo blokujące jezdnię.
- 9 sierpnia o 17.55 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię alei Wojska Polskiego.
- 9 sierpnia o 19.28 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię ul. Batorego.
- 9 sierpnia o 21.25 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię

- ul. Grunwaldzkiej.
- 9 sierpnia o 22.19 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię w okolicach Cimoch (gm. Wieliczki).
- 10 sierpnia o 0.41 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię w okolicach Sedrank.
- 10 sierpnia o 2.43 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię w okolicach Wieliczek.
- 10 sierpnia o 4.55 jeden zastęp JRG PSP usuwał wodę z zalanej piwnicy w Jaśkach.
- 10 sierpnia o 5.57 jeden zastęp OSP Szczecinki usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię w Szczecinkach.
- 10 sierpnia o 8.25 jeden zastęp JRG PSP usuwał nadłamany konar drzewa zagrażający ruchowi na ul. Zielonej.
- 10 sierpnia o 10.44 jeden zastęp JRG PSP usuwał wodę z zalanej piwnicy na osiedlu Siejnik.

Informacji udzielił
młodszy ogniomistrz **Andrzej Zajkowski**



Nieustający konkurs

Jeśli chcecie wziąć państwo udział w konkursie, wystarczy tylko na adres redakcji wysłać kartkę pocztową z nalepionym kuponem z pierwszej strony i wpisanym własnym imieniem i adresem. Wszystkie karty biorą udział w cotygodniowym losowaniu – aż do skutku.

W tym tygodniu wylosowano następujące osoby:

- Norbert Balach
- Piotr Klejment
- Jerzy Makal
- Henryk Malinowski
- Jakub Omilianowicz
- Adam Wydrzyński

Po odbiór upominków prosimy zgłaszać się do redakcji w godzinach otwarcia – przy ul. Zielonej 37.

Część upominków ufundował **Grzegorz Kłoczko** oraz firma **INFOLAND**.

TRANSBUD OLECKO ul. Wojska Polskiego 9
tel.: 520 - 42 - 51

- materiały budowlane
- węgiel, koks, miał
- olej opałowy
- stacja paliw
- stacja diagnostyczna

www.transbud.olek.com.pl

(V33702)

**Dyżury
aptek**

• 23-31.08.2005r.
– ul. Zielona 37

Spółka z o.o., Etcka 1



KLUGAS

Olej opałowy EKOTERM PLUS, olej napędowy PB95

SUPER CENY!

Tel. (0*87) 523-04-50; 0501-669-667

(027410)



XXXVI Sesja Rady Miejskiej w Olecku – porządek sesji

W czwartek 25 sierpnia 2005 roku o godzinie 16.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Olecku odbędzie się XXXVI Sesja Rady Miejskiej w Olecku. Proponowany porządek sesji wygląda następująco:

1. Otwarcie sesji i ustalenie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji Rady.
3. Informacja Burmistrza o działalności w okresie międzysesyjnym.
4. Odpowiedzi na wnioski i interpelacje radnych.
5. Informacje Biura Rady.
6. Wnioski interpelacje radnych.
7. Uwagi i wnioski Sołtysów i Przewodniczących Rad Osiedli dotyczące projektów uchwał.
8. Podjęcie uchwał w sprawach:
 - a) nadania nazwy ulicy w mieście Olecko,
 - b) wyrażenie zgody na wystąpienie z wnioskiem o przekazanie na mienie Gminy Olecko nieruchomości Skarbu Państwa,
 - c) wyrażenia zgody na użyczenie nieruchomości położonej w Olecku przy ul. Młynowej 8,

- d) wydzielenia z mieszkaniowego zasobu Gminy Olecko lokali socjalnych,
- e) zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy,
- f) wyboru ławników,
- g) określenia wysokości dotacji celowej Samorządowi Województwa Warmińsko-Mazurskiego,
- h) zmieniająca uchwałę nr XXX/226/05 Rady Miejskiej w Olecku z dnia 24 lutego 2005 r. w sprawie określenia wysokości dotacji celowej Powiatowi Oleckiemu,
- i) wniesienia wkładu pieniężnego do Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółka z o.o. w Olecku,
- j) zaciągnięcia pożyczki długoterminowej na finansowanie wydatków niezajmujących pokrycia w planowanych dochodach gminy,
- k) zaciągnięcia kredytu inwestycyjnego na finansowanie wydatków niezajmujących pokrycia w planowanych dochodach gminy,
- l) zmiany budżetu gminy na 2005 rok,
10. Wnioski Komisji Rady.
11. „Głos wolny, wolność ubezpieczająca”.
12. Zamknięcie obrad sesji.

POLICJA OSTRZEGA



Przyczyna: wymuszenie pierwszeństwa przejazdu przez inny pojazd.

Wypadki

- 21 sierpnia o 16.40 na drodze do Ełku, w okolicach Kukowa, przed skrzyżowaniem z drogą do Zatyk doszło do śmiertelnego w skutkach wypadku. Kierująca samochodem VW Passat Agnieszka B. na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem i zjechała do rowu. Na skutek obrażeń w wypadku śmierć poniosła pasażerka. Kierującą pojazdem z pękniętą miednicą umieszczono w szpitalu. Pozostali pasażerowie odnieśli obrażenia.
- 19 sierpnia około 11.20 doszło do wypadku na ul. Żeromskiego. Jadący Fiatem 125p Zbigniew D. Najechał na jadącą przed nim rowerem kobietę. Gdy doszło do wypadku, wykonywała ona manewr skrętu w lewo. Kobietę umieszczono w szpitalu.

Pijani kierowcy

- 18 sierpnia o 16.40 Ryszard F. jadący rowerem miał we krwi 2,1 promila alkoholu. Do zatrzymania doszło na alei Wojska Polskiego.
- 18 sierpnia o 17.55 w Golubkach zatrzymano Jacka D. Jechał on rowerem mając we krwi 3,6 promila alkoholu.
- 21 sierpnia zatrzymano o 0.25 Grzegorza Ż, który jechał Fiatem 126p mając we krwi około 1,3 promila alkoholu.

Sprawcy rozbojów zatrzymani

Działająca od kilku tygodni na terenie powiatu oleckiego, suwalskiego i augustowskiego grupa przestępców została zatrzymana.

Podjeżdżali oni samochodem do osób samotnie idących ulicami, najpierw je bili, a potem zabierali pieniądze, telefony komórkowe. W procederze uczestniczyło pięciu sprawców, w tym jeden nieletni. Pochodzili oni z Wierzbowa w gminie Kalinowo oraz z Wilkas. Wszyscy pełnoletni przestępcy zostali przez sąd zatrzymani w areszcie na okres trzech miesięcy.

W toku dochodzenia okazało się, że są sprawcami rozbojów również na terenie sąsiednich powiatów. Przyznali się oni do kilku rozbojów na terenie Suwałk, gdzie tylko jeden z nich był zgłoszony tamtejszej policji.



OLEJ OPAŁOWY
KONKURENCYJNE CENY !!!
Tel. (0*87) 520-41-91

(1/27/3/10)



**GOTÓWKA
W 15 MINUT**

Biurowo Kredytowe
Olecko, pl. Wolności 20/2U

Zapraszamy!

(1/54901)



Wykonanie inwestycji zbliża się ku końcowi

Do końca sierpnia b.r. ukończone zostaną prace związane z inwestycją pod nazwą „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej we wsiach Gąski i Ślepie, w gminie Olecko i powiecie Oleckim”. Wykonane zostanie 6.927mb kanalizacji grawitacyjnej i ciśnieniowej oraz 6 przepompowni.

Projekt jest współfinansowany z programu PHARE 2002 – Fundusz Małych Projektów Infrastrukturalnych. Gmina otrzymała dofinansowanie w kwocie 248164,85 EURO, co stanowi 68,56% całkowitego kosztu projektu, który wyniósł 361 985,50 EURO.



Roboty budowlane wykonuje, wykonione w ramach przetargu, Przedsiębiorstwo Instalacyjne „PRIM” S.A. z Ełku.

Z kolei do końca września tego roku ukończone zostaną prace w ramach inwestycji „Budowa ulicy Norwida” z infrastrukturą towarzyszącą w Olecku”. Wykonawca – Oleckie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Sp. z o.o. w Olecku – wykona nawierzchnię ulic i chodników o łącznej powierzchni 4.440,60 m². Wniosek o dofinansowanie tej inwestycji gmina złożyła do Funduszu Projektów Infrastruktury Okołobiznesowej (BRIPF), który jest programem wdrażanym w ramach Narodowego Programu dla Polski. Całkowity koszt projektu wyniósł 136 315 EURO, zaś kwota wsparcia ze środków PHARE 2003 wyniosła 91971,87 EURO. Gmina pokryła 32,53% wartości inwestycji, czyli 44 343,13 EURO.

www.olecko.pl

Turniej w tenisie stołowym

19 sierpnia w hali sportowej Zespołu Szkół technicznych odbył się turniej tenisa stołowego, w którym wzięli udział przebywający na zgrupowaniu w Olecku sportowcy. W zgrupowaniu, które prowadzili Leszek Kucharski i Zbigniew Piet-

kiewicz uczestniczyła młodzież zrzeszona w najlepszych klubach w Polsce.

Rozegrano trzy turnieje w grupach kadetów, młodzików i juniorów. Nagrodami były Puchar Marszałka Województwa Warmińsko-mazurskiego, Puchar Wojewódzkiego Kuratora Oświaty oraz Puchar Burmistrza Olecka i drobne upominki.

Na zawodach gościli wicemarszałek sejmiku Janusz Cichoń, wicekurator Waldemar Żakowski, wiceprzewodniczący sejmiku Edward Adamczyk oraz burmistrz Wacław Olszewski.

BUDOMEX
FABRYKA OKIEN

OKNA DRZWI ROLETY

- ✓ Korzystne rabaty i system ratalny
- ✓ Nowa oferta rolet materiałowych, żaluzji i verticali
- ✓ Zabudowy balkonów
- ✓ Kupujący biorą udział w loterii - główna nagroda telewizor*

Profesjonalny montaż, doradztwo.
Nie masz czasu? zadzwoń!
Nasz handlowiec przyjedzie na miejsce.

* Informacja w biurze sprzedaży

OLECKO Plac Wolności 23 tel. 520 23 99

KEY ZNACZY TANIEJ !

Olecko, ul. Gołdapska 22
tel./fax (087) 520 22 33

**WANNY, SEDESY, UMYWALKI,
KABINY, BRODZIKI, BATERIE.
MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN.
RATY, RABATY DLA KAŻDEGO.**



Ruszyła realizacja stypendiów

Każdy wnioskodawca, który złożył wniosek o przyznanie pomocy materialnej o charakterze socjalnym uczniom zamieszkałym na terenie gminy Olecko otrzyma decyzję, która określi sposób realizacji stypendium szkolnego udzielonego w formie rzeczowej.

Od 21 sierpnia b.r. wnioskodawca po otrzymaniu decyzji zgłasza się do:

- 1) właściwej szkoły podstawowej lub gimnazjum na terenie gminy Olecko, do której uczęszcza uczeń lub
- 2) wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Olecku – w przypadku uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych oraz uczniów zamieszkałych w gminie Olecko, lecz uczęszczających do szkół poza naszą gminą i składa deklarację, w której placówce handlowej na terenie gminy Olecko chce zrealizować przyznaną pomoc.

Następnie dyrektor szkoły lub pra-

cownik wydziału EK wydaje stosowne upoważnienie. Wnioskodawca powinien zgłosić się do wskazanej placówki handlowej z upoważnieniem i dowodem tożsamości w celu dokonania wyboru artykułów zgodnie z decyzją.

Uczniowie, którzy otrzymają pomoc socjalną w formie pieniężnej, pobiorą gotówkę w kasie Urzędu Miejskiego lub otrzymają przelew środków pieniężnych na wskazane konto od dnia 26 sierpnia b.r. Wnioskodawcy, którzy w terminie do 30 września b.r. nie rozliczą się z otrzymanej pomocy materialnej, nie otrzymają jej na kolejny rok szkolny.

Ponadto informujemy, że do dnia 15 września b.r. należy składać wnioski o przyznanie pomocy materialnej o charakterze socjalnym na rok szkolny 2005/2006.

Więcej informacji można uzyskać w Wydziale Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Olecku, pokój nr 18, tel. 520 20 46.

Ferma świń w Olecku?

W najbliższej okolicy Olecka, na byłej fermie pod Kukowem, zostanie umiejscowiona ferma tuczu świń. Docelowa ilość hodowanych zwierząt to 2400 sztuk. Do chwili obecnej ani Magistrat ani Starostwo nie potrafi powiedzieć na ten temat nic konkretnego. Nikt nie zwrócił się do nich w tej sprawie.

Aby założyć fermę takiej wielkości potrzebne są postanowienia o utylizacji odpadów, czyli gnojowicy. Czym grozi umiejscowienie takiej fermy na obrzeżach miasta, które żyje z turystyki, można tylko się domyślać.

Smród wygoni turystów, a odchody zaleją pobliskie pola.

Za takim scenariuszem rozwoju tego przedsięwzięcia przemawia fakt, że żaden z inwestorów nie raczył spotkać się z władzami naszego regionu.

Ponad 1000 sportowców przebywających w Olecku na różnego rodzaju zgrupowaniach zostawiło w mieście około...

1 miliona złotych

Wyliczenia takie sporządzono na następujących zasadach: najniższe opłaty za pobyt dzienny w hotelu, najniższe stawki żywienia oraz zasada, że jeden sportowiec wydaje dziennie 5 złotych. Obliczono, że podstawą do sporządzenia niniejszego wyliczenia było 14 tysięcy osób-dni.

Trenowane na zgrupowaniach sporty to tenis stołowy, tenis ziemny oraz piłka nożna. Czyli te dyscypliny, w które miasto zainwestowało najwięcej.

Jest to zysk mieszkańców naszego miasta liczony tylko z imprez sportowych, a doliczyć do tego jeszcze trzeba pieniądze jakie zostawiają turyści na Przystanku Olecko, Mazurskich Spotkaniach z Folklorem czy studenci Wszechnicy Mazurskiej.

Zaczynają więc procentować inwestycje, które zrealizowano dla sportu w mieście.

Sportowcy chętnie przyjeżdżają do Olecka na zgrupowania, aby ćwiczyć w nowoczesnych i dobrych obiektach sportowych.



Fot. Józef Kunicki.

Lato jeszcze nie skończyło się, więc bądźmy ostrożni nad jeziorami i stosujmy się do obowiązujących przepisów. Policjanci na pewno w tym nam pomogą.

**TYGODNIK
OLECKI**

**KUPON NA OGŁOSZENIE
– 0,37 zł za słowo**

Treść:

Ilość publikacji: x 1 x 2 x 3

Imię i nazwisko

Adres:

Podpis:



Listy do redakcji

RIPOSTA DO LISTU PANI BOŻENY BIELSKIEJ-ŚNIEŻYŃSKIEJ

W odniesieniu do zamieszczonego listu Pani Bożeny Bielskiej-Śnieżyńskiej w numerze 32 TO z 9.08.2005 r. zatytułowanego „Wolność słowa i wyznania według Pani Kołodziejkiej”, którego jestem adresatką, stwierdzam, że w ww. liście Pani „BYŁA” po raz kolejny odkryła swoje prawdziwe oblicze. Uważa ona bowiem członków spółdzielni za głupich i niezających się na niczym (oczywiście nie tych, którzy jej przytakiwali i przytakuja). Pamiętam zebranie Grupy Członkowskiej na Siejniku. Zadano pytanie administratorowi, Pani Prezes: „- To może ja odpowiem”, zadano pytanie pracownikowi ciepłownictwa, ponownie Pani Prezes: „- To może ja odpowiem”, zadano pytanie Pani księgowej i ponownie to samo. Wychodząc jako ostatnia osoba z zebrania usłyszałam, gdy Pani Prezes zwróciła się do pracowników, „Podziękujcie mi za to, że zrobiłam za Was kawał dobrej roboty”. Z tego wynika, że i pracowników SM uważała za nie znających się na niczym (oczywiście nie wszystkich). „Pragnę odnieść się do kilku wątków poruszonych przez tę osobę rzekomo świetnie znającą prawo i obowiązujące przepisy.

Po pierwsze. Jak Pani „BYŁA”, podkreślając swoje wszechstronne wykształcenie, licznie odbyte kursy, z dumą podkreślającą swoje sukcesy na stanowisku Prezesa SM Olecko, w swoim artykule wykazała się całkowitą niekompetencją, nieznaną statutu, ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych itp. Ośmielałam się uparcie twierdzić (co sprawdziłam przed napisaniem poprzedniego artykułu i dlatego to napisałam), że to Pani Bożena Bielska-Śnieżyńska 14.09.2004 r. swoimi zapiskami w zawartej umowie z dostawcą C.O. i C.W. zwiększyła dwukrotnie cenę podgrzania wody. Umowa zawarta przez poprzedni zarząd obowiązywała do końca stycznia 2004 r., a były zarząd został odwołany na początku grudnia 2003 r.

Po drugie. Jeśli chodzi o statuty SM, to w różnych terminach otrzymałam od Pani „BYŁEJ” trzy statuty i każdy inny. Jeśli w Pani statucie brak jest Rozdziału II od paragrafu 23 do 34 określającego procedury ustanowienia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego, to niewątpliwie jest Pani w posiadaniu sfalszowanego egzemplarza Statutu (polecam kolejne złożenie zawiadomienia do Prokuratury o popełnieniu przestępstwa fałszerstwa dokumentów). Pi-

sze Pani, cyt. „Od wielu lat Statut SM nie przewiduje zawierania nowych lokatorskich praw do lokalu”. Otóż polecam Pani Mgr uważne przestudiowanie obowiązującego statutu SM Olecko §21, ust. 1, pkt 1, który stanowi, iż SM może ustanowić spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego. Czyżby Pani zapomniała, że 31.12.2004 r. Zarząd, w którym pełniła Pani funkcję Prezesa zawarł z członkiem SM umowę o ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu?! Jak to możliwe, że Pani jako Prezes SM nie wie, iż art.9 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych również przewiduje ustanowienie spółdzielczych lokatorskich praw do lokalu? Umowę tę zainteresowana osoba mogła podpisać dopiero po 6 miesiącach.

Po trzecie, dlaczego Pani nie poinformowała czytelników, iż ukończony przez Panią na koszt członków Spółdzielni bez zgody Rady Nadzorczej kurs i zdobyte uprawnienia lustratora, nie pozwalają Pani lustrować własnej Spółdzielni przez okres 3 najbliższych lat (zakaz ustawy). Czyżby opuściła Pani ten wykład??? Trochę szkoda, bo wiele ciekawych spraw musiałaby Pani ujawnić na swoją działalność w zarządzie. Mam jednak nadzieję, że wkrótce te ciekawe sprawy ujrzą światło dzienne.

Po czwarte. Dlaczego publicznie Pani ujawnia nadawców pism skierowanych do SM oraz treść korespondencji wpływającej i wychodzącej z SM?! Nie trzeba przecież mieć wyższego wykształcenia, by wiedzieć, że w Polsce korespondencja objęta jest ochroną prawną. Przed publicznym ujawnieniem treści korespondencji radzę Pani zapoznać się z treścią art.266 § 1 kodeksu karnego, cyt., „kto wbrew przepisom ustawy lub przyjętemu na siebie zobowiązaniu ujawnia lub wykorzystuje informację, z którą zapoznał się w związku z pełnioną funkcją, wykonywaną pracą, działalnością publiczną, społeczną, gospodarczą lub naukową, podlega grzywnie, kaźce ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Osobiście nie przypominam sobie, abym którymkolwiek pismem nakłaniała do łamania prawa. Nie twierdzę jednak, że jestem nieomylna. Płacę czynsz i o ile dobrze się orientuję, to jest taki punkt w aneksie czynszu, – opłata eksploatacyjna, z której 1/3 kwoty z 1,20 zł jest to opłata na pracowników SM, między innymi na zarząd, który powinien wysyłać odpowiedzi na pisma kierowane do niego, zgodnie z prawem. Tu Pani ośmieszają się całkowicie. To nie ja powinnam być ekspertem we wszystkich dziedzinach życia

itp., itd. To Pani powinna była, jako Prezes, poczytać fachową prasę, poznać obowiązujący statut SM, prawo spółdzielcze, czasami posłuchać ludzi z obsługi prawnej. Nie robiła Pani tego, nie słuchała Pani nikogo i zrobiono Pani **PA, PA, PA**. Teraz Panią szlag trafia, że między innymi taka wyśmiewana Kołodziejka na sesjach Rady Miejskiej (oczywiście dołożyła Pani, cyt. „NIEJEDNOKROT-NIE byłam świadkiem jak Pani Krystyna K. występując na forum publicznym w czasie obrad Rady Miejskiej w Olecku swoimi pozbawionymi sensu wypowiedziami wywołała salwy śmiechu”. Była Pani na dwóch sesjach, no chyba, że z za winkla Pani podpatrywała i podsłuchiwała obrady), nie udzieliła Pani absolutorium. Natomiast Rada Nadzorcza powołała i z rozwagą obserwowała Pani poczynania licząc na to, że uda się nawiązać z Panią współpracę. Nie doceniła Pani jednak ich poświęcenia i cierpliwości. Dlatego też, dodatkowo jest Pani wściekła, że uspiłi Oni Pani czujność i podziękowali za pracę.

Na koniec moje refleksje i rada. Swoim artykułem świadomie i umyślnie dopuściła się Pani zniesławienia (art.212 kk) i znieważenia (art.216 kk) mojej osoby. Nieznajomość prawa szkodzi i nie zwalnia od odpowiedzialności prawnej, jak i moralnej, w tym byłej Prezesa SM. Mam nadzieję, że weźmie to Pani pod uwagę przed kolejnym publicznym wystąpieniem.

Ja natomiast Pani piszę, że jest Pani ostatnią osobą, z której opinią liczę się. Oceniam mnie mieszkańcy Osiedla Siejnik i inni ludzie, z którymi mam i miałam styczność. Do sądu nie pójdę, bo wolę ten czas poświęcić rodzinie, a pieniądze na głodujące dzieci. Czasami warto pośmiać się z siebie wraz z innymi, aby inni coś zyskali. Uważam, że ośmieszając się czasami, zrobiłam więcej dla mieszkańców z osiedla niż Pani wyśmiewając i szydząc z kogoś jako „BYŁA” PREZES SM w Olecku.

Z wyrazami współczucia autorka listu „Szanowni Spółdzielcy” z TO nr 31 z 02.08.2005 r.

*Dane osobowe
do wiadomości redakcji*

ZDROWE OLECKO



Fundacja „Zdrowe Olecko”
Bank Spółdzielczy w Olecku
26 93390006 0000 0006 6992 0001



Listy do redakcji

PATOLOGIA NIE MOŻE BYĆ NORMĄ!

Panie Redaktorze, „witam... chlebem, solą i wibratorem... każda laska zdejmie gacie...” – tego nie powiedział Końjo?

Ktoś to jednak powiedział, Panie Redaktorze, głośno powiedział, publicznie i przez mikrofon. Podczas występu dla dzieci zorganizowanego przez Burmistrza w dniu 28 lipca padły wszystkie słowa, które przytoczyłem i wiele innych. Olecczanie to słyszeli, mogą zaświadczyć. A tę imprezę przecież Końjo prowadził. Najwyżej przecinki mogą się nie zgadzać w przytoczonych wypowiedziach.

Po powrocie z krótkiego urlopu stwierdziłem, że tekst „Popłuczyny po wymiocinach” wywołał pewne echa. Nawet Paweł Konnak zareagował, a to oznacza, że specjalnie dla niego dobrany na tę okazję styl wypowiedzi okazał się skuteczny.

Wyjaśniam raz jeszcze Pawłowi Konnakowi, bo mam wrażenie że nie rozumie meritum moich zarzutów: to nie ja byłem odbiorcą tej imprezy! Nie ja tu jestem urażony! Odbiorcą „prześmiewczego Konniczego przekazu” były dzieci! To była impreza dla dzieci i nie chodzi tu o dobre obyczaje, bo tych się po Końju w ogóle nie spodziewam, ani o poglądy polityczne, ani o światopogląd, chodzi o brutalne gorszące słowa kierowane do nieletnich pod pozorem występu arty-

stycznego! Uważam to za przestępstwo (art. 202. Kodeksu Karnego mówi: Kto publicznie prezentuje treści pornograficzne w taki sposób, że może to narzucić ich odbiór osobie, która tego sobie nie życzy, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku).

Stwierdzenia umieszczone w moim artykule nie były wynikiem złości czy niekontrolowanych emocji. Wszystkie użyte przeze mnie epitety to nie „potok zniewag”, tylko opis Przystanku Burmistrza dla dzieci dokonany językiem nawiązującym do poetyki Końja. W szczególności, jeszcze raz podkreślam: prowadzący nie był artystą tylko pospolitym chamem, występ nie miał nic wspólnego z kulturą, więc przywoływanie zasług artystycznych prowadzącego imprezę nie ma z Przystankiem Burmistrza żadnego związku, bo to zupełnie inna dziedzina. Skoro moje sformułowania były „potokiem zniewag” to wyczyny konferansjera na Przystanku Burmistrza trzeba nazwać „Niagarą zniewag”. Moim zdaniem nawet „strumyk zniewag” jest nie do przyjęcia w stosunku do małoletnich dzieci.

Nie dam się przekonać, że te patologiczne zachowania są już właściwie normą. Mam nadzieję, że to tylko wstyd nie pozwala winnym powiedzieć „przepra-

szam”. Przeczucie mi mówi, że dzięki tej zdecydowanej reakcji na sceniczne wybryki będziemy mieli w przyszłym roku bardzo przyzwoity Przystanek Burmistrza. I to będzie także Pańską zasługą, Panie Marku, bo bez publikacji „Popłuczyn...” nie byłoby to takie pewne. Mam nadzieję, że ewentualni Panowie Czepialscy nie mieli za wiele pretensji za publikację i nie nachodzili Pana zbyt często.

Panie Pawle, setki mieszkańców naszego pięknego poetyckiego miasta nazywa przedstawienie jakim pan uraczył oleckie małolaty patologią i potrafi się upomnieć o swoje dzieci. I nie tolerancja jest w Olecku receptą na taką patologię, tylko skierowanie do lekarza lub doniesienie do prokuratora. Olecczanom nie jest po drodze z taką wizją wychowania i rozwoju, jaką pan prezentuje. Nie zauważył pan widocznie, że świat zmałdżał i rozwija się w innym kierunku. Życzę odkrycia w pańskim życiu i dzielenia się na scenie piękną stroną płciowości. Mam nadzieję, że nie jest na to za późno.

Uprzejmie przepraszam pańską mamę i siostrę (o ile ją pan ma) za wciąganie ich w próbę obudzenia w panu ludzkiego sumienia, bo wierzę że sumienie pan posiada – przynajmniej w tym nie jestem frustratem.

Grzegorz Kłoczko

Oleckie archiwum



Jedni z pierwszych osadników Olecka, którzy zamieszkali w 1945 roku. Na zdjęciu od lewej strony: p. Stefania Dunkiert, przybyła do Olecka z przymusowych prac w Niemczech z Kindzberku, Helena Chudziak, obok jej mąż Andrzej Chudziak oraz jego siostra. Przybyli z Wólki, okolice Suwałk. Pan Chudziak w 1945 roku na ulicy Grunwaldzkiej był właścicielem restauracji. *(Zebrał: Franciszek Pietrolaj).*



Tak wyglądał Plac Wolności w roku 1951 ze strony południowej. W tle widać ruiny budynków. Balkon podparty belkami w budynku nr 71. Sprawcami tych zniszczeń byli żołnierze radzieccy. Zdjęcie z misiem wykonał p. Wacław Barski fotograf z ulicy Lenina 17. Na planie p. Henryka i Józef Gąglewscy z dziećmi – Marysia w wózku i Andrzej.



Jaki był „Przystanek Kino”

WIELKIE ŁOSIOWANIE

W połowie lipca nad Oleckiem słońce zaświeciło jakby inaczej, mocniej jaśniej, cieplej... Czyżby w mieście pojawił się jakiś specjalny gość? Tak jest, proszę Państwa! Ten przeblysłk na niebie zwiastował odwiedzinę jakże sympatycznego zwierzaka, maskotki, bez której żaden Przystanek by nie istniał.

Łoś we własnej osobie zawitał w Olecku i to wcale nie na krótko. Wielkie „łosiowanie” rozpoczęło się już 15 lipca. Buzie rozpromienione i to od rana do wieczora. Chociaż imprezy kończą się późno w nocy, nie można zauważyć osoby, która narzekałaby na niewyspanie. A o czym to świadczy? Klimat Przystanku Olecko daje ludziom taką energię, że nie ma mowy o jakimkolwiek zmęczeniu. Pozytywna aura unosi się nad miastem i miejmy nadzieję, że pozostanie tak i po imprezie, w końcu niejednokrotnie turyści chwalą mieszkańców za życzliwość i wzajemnie.

Jak każdy Przystanek Olecko, także i tegoroczny jest inny od pozostałych, a więc - wyjątkowy. A w czym ta wyjątkowość przejawia się tym razem? Chociażby w rozplanowaniu imprez w czasie i przestrzeni. Na początek nasz kochany Łoś zaprezentował pokaz filmów w postaci Przystanku Kino. Jakże uroczco było ponownie się spotkać w amfiteatrze między szumiącymi drzewami nad połyskującą w blasku księżycza taflą jeziora. I chociaż padało i wiało, frekwencja zawsze dopisywała.

TYMON NA PREZYDENTA!

Pierwszy dzień kinomaniaka, a zarazem cały Przystanek Olecko, rozpoczął koncert Tymona i jego Tranzystorków wprowadzający w nastrój filmu „Wesele”, do którego zespół skomponował muzykę.

Brawa i śmiech występowały jednocześnie lub osobno, na przemian albo jedno po drugim, ciągle bądź też z małymi przerwami, a więc w każdej możliwej formie. Królowały wśród odgłosów i emocji w amfiteatrze. Przyczyna? Po pierwsze Tymon Tymański i Tranzystorki. Radość dla ucha, nie tylko ze względu na walory muzyczne, ale również dzięki ciekawym poglądom wokalisty wypowiedianym w trakcie koncertu. Tymon tekstami piosenek i swoimi charakterystycznymi „wstawkami” zadowolili niemal wszystkich ludzi. Zjednoczył się z desperatami i pesymistami słowami piosenki „Mam znowu doła, znowu pragnę śmierci”. Pocieszył zgnębione kobiety wyznając miłość do ich cellulitis, grupę sentymentalistów i wrażliwych na piękno starych ballad słuchaczy uraczył „Białym misiem”, pasjonatów polityki zjednał przemową o sławnym ostatnimi czasy Romanie, a maniaków komputerowych przekonał do siebie utworem „Wirtualna miłość”.

Dwugodzinny występ muzyków był ciekawy również wizualnie, a wszystko dzięki basiście zespołu, który przez cały koncert tańczył zgodnie z pierwszymi słowami Tymona „jesteśmy Tranzystorki, będziemy skakać dla was jak pacynki”. Publiczność nie pozwoliła Tranzystorsom zejść ze sceny bez bisów. Oprócz wyżej wymienionych powodów miał na to wpływ stosunek Tymona do publiczności. W Olecku gościł nie po raz pierwszy, więc niejedną przybyłą osobę witał po imieniu, utrzymywał też kontakt wzrokowy ze słuchaczami, bo jak sam przyznał, obserwował zgromadzoną na widowni damską część publiczności. Za co ludzie kochają Tymona Tymańskiego? Jeden z widzów koncertu powiedział „Tymon na prezydenta! O wszystkim mówi wprost, nie owija w bawełnę i zawsze wiadomo, co myśli”. Bezpośredniość - za to ludzie go uwielbiają.

Druga część wieczoru była równie udana, co bezpośrednia. Projekcja filmu Smarzewskiego pt. „Wesele” wywołała żywą reakcję publiczności. Salwy śmiechu i burze braw towarzyszyły rozgrywającej się na ekranie farsie, doprawionej polskim humorem. Film wyśmiewał korupcję, uwielbienie wódki, kręctwo i władzę pieniądza. Ekspozował nasze wady, bo przecież do tytułu filmu, a przede wszystkim do treści pasuje stwierdzenie „A to Polska właśnie”.

Widownia praktycznie przez cały wieczór śmiała się, a śmiać się również z siebie to nie lada sztuka. Dosadnej krytyki rzeczywistości nie wytrzymali jednak wszyscy. Jeszcze w trakcie koncertu Tranzystorsów Tymon zauważył zjawisko nagłego „odpływu dziewcząt w różowych koszulkach”, a po dłuższym zastanowieniu doszedł do wniosku, że różowa koszulka oznacza idealistkę. Różowe dziewczynki wołały zatem żyć w błogiej nieświadomości, niż śmiać się ze swoich wad.

MISTRZOWSKA WALKA Z DESZCZEM?

Kolejne dni kinomaniaków już nie były takie „łatwe”, choć na pewno nie mniej przyjemne. Musieli się oni zмагаć zapewne z przeciwnościami natury osobistej, ale prawdopodobnie dla większości najważniejszą przeszkodą okazał się pospolity lub mały, bądź bardzo duży, przeletny lub taki, co to końca nie ma, ale na pewno mokry - deszcz... Jednak nawet on nie był w stanie odstraszyć ludzi, by tłumnie przybywali na kolejne filmy. I tak, uzbrojeni w foliowe torebki, a nawet ręczniki, pod „siedzenia” własne lub znajomych, parasole i temu podobne rekwizyty, przystankowicze zawiłali w amfiteatrze na sobotnim seansie. Wyświe-

tlono film w reżyserii japończyka Takeshi Kitano (produkcji USA). To kinowa wersja popularnego japońskiego serialu telewizyjnego. Akcja rozgrywa się w XIX wieku. Jest to opowieść o niewidomym mistrzu miecza, tytułowym Zatoichi, który podróżując po kraju staje w obronie niewinnych ludzi. Zatoichi to tułacz, zarabiający na życie uprawiając hazard i pracując jako masażysta. Ale za fasadą ślepego włóczęgi w rzeczywistości kryje się - mistrz miecza, obdarzony błyskawicznym refleksem i cięciami zapierającymi swą precyzją dech w piersiach. Zatoichi dociera do odległego górskiego miasteczka, opanowanego przez gang bezwzględnego Ginzo. Ginzo pozbywa się każdego, kto stanie mu na drodze. Szczególnie skutecznie i bezwzględnie pomaga mu w tym Hattori, potężny samurajski ronin. Wkrótce złowrodzy najemnicy Ginzo zaczną polować także na Zatoichiego...

135 CM

Niedzielnny wieczór to trzeci dzień Przystanku Kino. Trawniki, ławki, schody - wszem i wobec ludzie spragnieni dobrego kina. „Dróznik” w reżyserii Thomasa McCarthy'ego, okazał się strzałem w dziesiątkę. Film jest historią Finbara McBride'a, samotnika zafascynowanego pociągami, który po śmierci swojego szefa, odziedziczył opuszczoną stację w New Jersey. Przyjaźni z również samotną malarką Oliwią oraz rozwrzeszczanym i spragnionym towarzystwa sprzedawcą hot-dogów Joe sprawiła, że w nowym miejscu Fin odnalazł bratnie dusze...

Obraz godny polecenia widzom w każdym wieku wzrusza, śmieszy, bawi i uczy. Brak hollywoodzkiego przepychu sprawia, że film staje się autentycznym portretem mierzącego zaledwie 135 cm Finbara. Dobra dawka optymizmu i recepty na życie. Po 88 minutach projekcji amfiteatr opustoszał, ale magia tego miejsca pozostała...

MALOWNICZO

W poniedziałkowym Przystanku Kino można było zobaczyć pierwszą część „Shortów.pl” - krótkich animacji offowych twórców niezależnych. Zaprezentowano cztery filmy - „Wścieklizna” Tomasa Andrzejewskiego, „Mr. Parabolic” i „Dom Impresja” Jacka Kościuszki oraz „Mantis” Grzegorza Jonkajtysa. Było to kino jednym słowem intrygujące.

Zdecydowanie najciekawszy punkt tego wieczoru to polski film Krzysztofa Krauzego (znanego z reżyserii „Długu”) pt. „Mój Nikifor”. Jest to opowieść o ostatnich kilku latach życia malarza ludowego, prymitywisty Nikifora. W rolę głównego bohatera wcieliła się kobieta, aktorka Krystyna Feldman, znana z serialu „Świat według Kiepskich”. Ciekawostką jest, że jej charakterystyka do tego filmu trwała zawsze około 1,5 godziny. „Mój Nikifor” to film w Polsce niedoceniany - na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni dostał jedną nagrodę (Złotego Lwa) za kre-



ację Krystyny Feldman. Został za to doceniony poza granicami naszego kraju - w Czechach na międzynarodowym festiwalu w Karłowicach Warach zdobył główną nagrodę - Kryształowego Globusa.

GRANICE

80% widzów uznaje reklamy za irytujące. 65% w ich trakcie zawsze sięga po pilota i zmienia kanał... Wydawać by się mogło, że reklama to coś czego chcemy uniknąć, coś niemiłego i ledwo tolerowanego. Jednakże we wtorkowy wieczór, kiedy na Przystanku Kino zagrościł amerykański film reklamowy, amfiteatr wypełniony był po brzegi. I nie ważne czy tych wszystkich młodych (duchem lub ciałem) ludzi przyniosła tam szczerą chęć wpatrywania się w reklamę, czy może potrzeba bycia razem i robienie czegośkolwiek innego. Wielu, a kto wie czy nie wszyscy, śledzili prezentację w swoistym skupieniu. A było na co popatrzeć.

- Zapraszam was na prawdziwe arcydzieła amerykańskiego filmu reklamowego, małe perełki, których nie będziecie mieli szansy zobaczyć nigdzie więcej - zachęcał zebranych guru Przystanku Kino - Tomasz Brodowski.

Krótkie jednakże pełne treści, kipiące pomysłami nawiązaniem, zapraszające do skojarzeń, a niekiedy tryskające wysmakowanym humorem filmiki, naprawdę oglądało się wyśmienicie. I wielu ze zgromadzonych zastanawiało się zapewne gdzie leży granica pomiędzy komercją a sztuką. Wszakże granicę pomiędzy pogodą dobrą i złą ulewny deszcz wskazał jednoznacznie, co niestety zmartwiło kinomaniaków, gdyż projekcja została przerwana, można by rzec, „z góry”.

OFF NA ŚRODE

W środowy wieczór zaprezentowano kino offowe w reżyserii Dominika Matwiejczyka. Na początek „Bołaczka sobotniej nocy”. Ten krótki, bo 19 - minutowy film, to opowieść o próbie podejrzenia dziewczyn w knajpie przez trzech chłopców. Zdobyl on Grand Prix X Wrocławskiej Wiosny Filmowej oraz został nagrodzony wieloma innymi nagrodami na przeglądach filmów offowych. Śmiech publiczności echo niesło po jeziorze, a Przystankowicze, którzy zostali na spotkaniach towarzyskich wzdłuż jego brzegu, żalowali, że nie uczestniczyli w sensie.

Kolejny film tego wieczoru - „Krew z nosa” klimatem wiele się nie różnił od poprzednika. Zarówno jak on, śmieszył i zaskakiwał, szokował, zmuszał do zastanowienia. Bohaterem - Krwi z nosa - jest Pablo (w tej roli niezależny filmowiec i aktor Bodo Kox), mieszkaniec typowego wrocławskiego osiedla.

Życie Pabla to jałowe szwendanie się z kumplami Sieją (Radek Fijołek) i Mariem (Dawid Antkowiak, znany z niezau-

ważnych produkcji, m.in. „Chinacity” Piotra Matwiejczyka) i od czasu do czasu bójki ze skinheadami. Po jednej z takich bójek Pablo, który doznał kontuzji ręki, postanawia coś zrobić ze swoim życiem. Ratunkiem ma być hip hop. W zostaniu hiphopowcem pomaga mu Agnieszka (DJ Patrisia - dj-ka i wokalistka zespołu Husky). Historia ta pokazuje z humorem i dystansem ich różne podejście do życia i brutalne zderzenie z rzeczywistością.

Mimo że noc była naprawdę zimna jak na tę porę roku, do końca dzielnie wytrzymali niemal wszyscy. Z zasłyszanych opinii można też wnioskować, że seans podobał się i to bardzo, a wśród postaci można było dostrzec siebie bądź kogoś znajomego...

DO ZOBACZENIA ZA ROK

Podczas ostatniego dnia Przystanku Kino jego organizatorzy - Białostocki Ośrodek Kultury i Regionalny Ośrodek Kultury „Mazury - Garbate” - wśród uczestników przystanku, którzy od wtorku do czwartku wypełniali kupony z pytaniami dotyczącymi nie tylko Przystanku Kino ale i całego P.O. (m.in. jakie filmy powinny być wyświetlane na P.K. czy która to już edycja Przystanku) zostały rozlosowane nagrody (filmy video i DVD, czapeczki, kubki).

Obejrzyć można było ostatnią część „Shortów.pl” - niezależnych fabułek. Na pierwszy ogień poszedł film Pawła Miziołka p.t. „Uciekające kury”. Nasuwające się skojarzenia z filmem Petera Lorda i Nicka Parka „Uciekające kurczaki” było nieuniknione i całkiem trafne. Film zakończył się salwą śmiechu podczas przedstawiania postaci. Drugą zaprezentowaną fabułą były „Wesołe przygody Misia-Pysia” produkcji „WFDiF Szczauki”. Był to sugestywny obraz przedstawiający niebezpieczeństwo związane z niewłaściwym przechodzeniem przez jezdnię. Można było zobaczyć również „Miłość, Przyjaźń i Lodówka” Ryszarda Grabowskiego, „Haiku” Wojciecha Mosiejczuka czy „Dzień Diabła” zrealizowany przez Zależną Wytwórnę Sztuki „ODWÓDKI”.

Filmem wieczoru był „Noi Albanoi” islandzkiego reżysera Dagur Kari. Produkcja ta zdobyła wiele nagród na całym świecie, m.in. w Rotterdamie, Göteborgu, Brukseli i Denver. Film opowiada historię siedemnastoletniego Noi, który chce wyrwać się z zasypanego śniegiem miasteczka, w którym przyszło mu żyć. Czuje się wyobcowany i izolowany, a skuta lodem i zasypana śniegiem okolica, dodatkowo to uczucie pogłębia. Noi uwikłany jest między potrzebę wyrażania swojej frustracji, buntu, a próbą zadowolenia swojego ojca taksówkarza - alkoholika, który marzy, aby syn skończył szkołę i stał się Kimś. Chłopak ma jednak zupełnie inne plany, a jego nie-subordynacja owocuje wyrzuceniem go ze szkoły. Noi utwierdza się w przekonaniu,

że musi uciec z Islandii, a do swojego planu próbuje przekonać Iris, dziewczynę, która pracuje w sklepiu na stacji benzynowej...

Amfiteatr opustoszał, światła na ekranie zgasły i tylko drzewa przez cały następny rok będą szumiały o przytulonych parach, roześmianych przyjaciółkach i rozmarzonych samotnikach wpatrzonych w kolorowe plamy skaczące na białym płótnie.

Izabela Staszkiwicz

Na podstawie materiałów zebranych przez: *Ewę Borkowską, Bartosza Cieśluka, Maćka Korolczuka i Agatę Ostrowską.*

KINO POD GOŁYM NIEBEM

Druga edycja Przystanku Kino przeszła do historii. Przez siedem wieczorów tłumy Olecczan z zapartym tchem śledziły losy weselników, niewidomego tułacza, karła, niedocenianego malarza, blokera i wnuczka ekscentrycznej babki.

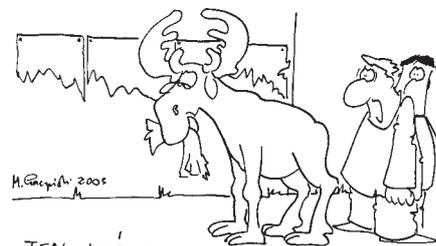
Przed rokiem nie brakowało głosów, że pomysł nie wypali. A to, że pogoda niepewna, a to że ludzi mało... Jednak po tegorocznej edycji, kiedy amfiteatrem raz po raz wstrząsały salwy braw i śmiechu, wszyscy zgodnie muszą przyznać, że idea kina pod gołym niebem trafiła w Olecku na podatny grunt.

Dzisiaj należy mieć tylko nadzieję, że w przyszłym roku będzie ponowna okazja do spotkania się w tym samym gronie, ale „nowym” miejscu: odnowionym amfiteatrze. Wtedy nie straszna nam będzie nawet kapryśna pogoda, która w tym roku tylko dała się we znaki.

Wygląda na to, że Przystanek Kino na trwałe wpisał się w tradycję naszego miasta. Organizatorzy już teraz dbają o jego przyszłoroczną formułę.

Celem przyświecającym każdej projekcji było przykucie uwagi jak najszerszego grona wiernej publiczności. Sukces został osiągnięty, dzięki filmom reżyserowanym przez różne pokolenia artystów. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Przeważającą część widowni stanowiła młodzież, jednak nie zabrakło starszych wiekiem, a młodszych duchem. Przykładem tego był pierwszy dzień PK, kiedy podczas koncertu Tymona i filmu „Wesele” amfiteatr pękał w szwach nie tylko od latośli. Dla takich chwil warto czekać następnych dwanaście miesięcy, dlatego do zobaczenia na 3. Przystanku Kino!

Maciej Korolczuk



...TEN ŁOŚ ŻYWI SIĘ KULTURĄ ... ZJADŁ WSZYSTKIE PLAKATY ???



Od dawna chciałem przedstawić sylwetkę najlepszego dwustumetrowca Olecka Andrzeja Bartoszewicza. Mieszkał On w Olecku w latach 1945–50. Był uczniem Liceum Ogólnokształcącego, wychowankiem p. Władysława Żurowskiego.

Dopiero po otrzymaniu listu od siostry i brata Andrzeja postanowiłem napisać o nim. Będąc w Białymstoku na ulicy Kopernika, odwiedziłem p. Kazimierza, brata Andrzeja, w jego mieszkaniu. Zostałem ciepło przyjęty przez gospodarza, ze względu na pamięć Andrzeja. Wzruszyło nas bardzo, że jeszcze pamięta ktoś naszego brata – mówi p. Kazimierz. Przy kawie rozmowa toczyła się wyłącznie o osobie nieżyjącego już Andrzeja. Postanowiłem napisać artykuł z tego spotkania.

Andrzej Bartoszewicz

Franciszek Pietrolaj: – *W pierwszym moim pytaniu chciałbym dowiedzieć się o rodzinie Andrzeja, o mamie i tacie.*

Kazimierz Bartoszewicz: – Zaczę od tego, kim byli nasi rodzice: tata Stanisław Bartoszewicz urodził się w 1901 roku w Małych Ejsmondach, powiat Grodno. Dzięki pomocy stryja, który był lekarzem w carskiej armii w stopniu generała, tata nasz skończył gimnazjum polskie w Petersburgu.

Po wybuchu rewolucji został w domu. Jako uczestnik wojny Polsko – Bolszewickiej brał udział w obronie Warszawy w 1920 roku. Następnie ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Cieszynie i uzyskał tytuł inżyniera rolnika.

Staż odbył w województwie poznańskim, gdzie rolnictwo stało na bardzo wysokim poziomie. Przed wojną pracował w Urzędach Ziemskich w Ostrołęce i Bielsku Podlaskim oraz w Grodnie.

Franciszek P.: – *Uczestnicy wojny Polsko – Bolszewickiej po wojnie byli prześladowani, a jak było z p. tatą?*

Kazimierz B.: – Do wybuchu wojny niemiecko – bolszewickiej ukrywał się, ponieważ był na liście sporządzonej przez grodzieńskich żydów, co groziło rozstrzelaniem lub wywózką na Sybir. Za Niemców gospodarzył w rodzinnych Małych Ejsmondach, które leżą nad rzeką Świsłocz.

Franciszek P.: – *Jak to się stało, że rodzina Wasza zamieszkała na terenie Polski?*

Kazimierz B.: – W 1945 roku pewnego dnia Sowietci zaczęli zwozić drut kolczasty i słupy, powiedzieli że tu będzie granica i że jutro nikt nie będzie mógł przejść na drugą stronę. Tata zapakował na wóz najpotrzebniejsze rzeczy, wziął nas wszystkich i pojechaliśmy do krewnych pod Sokółkę.

Franciszek P.: – *Dlaczego wybraliście Olecko na Ziemiach Odzyskanych i zamieszkaliście nad Legą?*

Kazimierz B.: – Tata zgłosił się u wojewody białostockiego dr. Sztachelskiego, którego znał z Grodna, a ten skierował go do pracy w Olecku. Tata pojechał jako pierwszy i już nie mógł znaleźć domu jednorodzinnego. Znalazł dom przy ulicy Kamiennej 1, potem przyjechał służbowym samochodem po nas wszystkich.

Franciszek P.: – *Gdzie podjął pierwszą pracę, o którą było bardzo ciężko po wyzwoleniu Olecka?*

Kazimierz B.: – Zakładał Urząd Ziemski, który mieścił się w tym samym domu przy Kamiennej 1. Po różnych reorganizacjach pracował w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Franciszek P.: – *Kiedy opuściliście Olecko i dlaczego wyjechaliście?*

Kazimierz B.: – W 1954 roku tata został powołany do pracy w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Białymstoku, później pracował jeszcze w wielu instytucjach związanych z rolnictwem.

Zmarł w 1965 roku i został pochowany na cmentarzu Farnym w Białymstoku.

Franciszek P.: – *Wspominał Pan o ojcu – proszę wspomnieć trochę o swej mamie.*

Kazimierz B.: – Mama nasza, Władysława Bartoszewicz z domu Gorzkowska, urodziła się w 1904 roku w majątku Brakowo, powiat Grodno. Skończyła gimnazjum a później seminarium nauczycielskie w Grodnie. Uczyła w szkołach podstawowych w Grodnie. Po wojnie w Olecku nie pracowała. Dopiero po przeprowadzce do Białegostoku zaczęła pracować jako kierownik prewatorium gruźliczego w Choroszczu koło Białegostoku. Później aż do emerytury pracowała w TPD w Białymstoku. Zmarła 15 marca 1990 roku, pochowana została obok męża.

Franciszek P.: – *Jestem ciekaw wszystkiego o bracie Andrzeju, jego młode lata i dalsze losy po opuszczeniu Olecka.*

Kazimierz B.: – Brat Andrzej, uro-



Andrzej Bartoszewicz najlepszy biegacz na dystansie 200 metrów w Olecku do 1950 roku, nie przegrał żadnego pojedynku. Należał do czołowych zawodników na 200 m w województwie białostockim. Mieścił się w tabelach pięciu najlepszych zawodników, chociaż z tej piątki z nikim nie przegrał.

dzony 16 lipca 1931 roku w Grodnie, uczył się w Ogólniaku w Olecku ale maturę zdawał w Suwałkach. Do szkoły została przywieziona paczka, w czasie przerwy chłopcy chcieli zajrzeć do środka, okazało się że było to popiersie Stalina, które zostało uszkodzone. Wybuchła wielka awantura, która skończyła się dla Andrzeja bardzo nieprzyjemnie. Z tego powodu egzamin maturalny musiał zdawać w Suwałkach. Pojechał do Warszawy, gdzie zdawał na Politechnikę. Zdał, ale nie został przyjęty, bo miał złą opinię (za uszkodzone popiersie Stalina). Przeniósł dokumenty na AWF i powtórzyło się to samo.

Franciszek P.: – *W szkole Andrzeja prześladował pech. Gdzie odbywał służbę wojskową?*

Kazimierz B.: – Wcielony został do wojska i służył w Marynarce Wojennej w Ustce do przysięgi, a potem w tajnej kancelarii oficerskiej Szkoły Morskiej w Gdyni. Po dwóch latach wojska pojechał na przepustkę do Warszawy, gdzie zdawał na Politechnikę i został przyjęty. Ponieważ został jeszcze jeden rok służby wojskowej, tata nasz pojechał do Warszawy, gdzie uzyskał audiencję u marszałka Konstantego Rokossowskiego. W wyniku tego Andrzej został zwolniony z wojska i mógł rozpocząć studia. Ukończył wydział mechaniczny, specjalność chłodnie i zamrażalnie.

Franciszek P.: – *Gdzie podjął pierwszą pracę po ukończeniu służby wojskowej i studiów?*

Kazimierz B.: – Do pracy został przyjęty w przedsiębiorstwie Dalmor, gdzie został zaokrętowany na przetwórnicy rybaczki MT „Dalmor” jako mechanik chłodzi. Jeden rejs trwał rok albo i więcej. Po powrocie miał dłuższy urlop, bo statek był remontowany w tym czasie. Podczas urlopu najczęściej przybywał u nas, w Białymstoku.

Franciszek P.: – *Miał więc ciekawą pracę, zwiedził kawał świata. A w którym roku ożenił się?*

Kazimierz B.: – W roku 1966 poznał w Gdańsku lekarza stomatologa, Zofię Marcinkiewicz, z którą 22 lipca 1966 roku w białostockiej Katedrze Fara zawarł ślub. Po roku urodził się im syn Adam, który ukończył Politechnikę Gdańską i pracuje na Wybrzeżu. Po ślubie Andrzej przestał pływać i rozpoczął pracę w Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowych, a później w Stoczni Gdańskiej.

Franciszek P.: – *Po założeniu rodziny wszystko układałoby się po myśli Andrzeja, gdyby na jego drodze nie stanęła choroba.*

Kazimierz B.: – Andrzej wybudował dom w Gdańsku – Osowie ale już w nim nie zamieszkał. Zmarł 7 maja 1976 roku w Gdańsku. Przyczyną śmierci był nowotwór, który umiejscowił się w kolanie. Na rok przed śmiercią była amputowana noga ale były już przerzuty.

Franciszek P.: – *Kogo pan pamięta jeszcze z czasów, gdy mieszkaliście w Olecku?*

Kazimierz B.: – Z czasów kiedy mieszkaliśmy jeszcze w Olecku pamiętam jego kolegów, panów: **Mieczysława Ostrowskiego** i **Jana Sienkiewicza** oraz księdza **Juliana Żołnierkiewicza**, którzy byli na pogrzebie. Oprócz nich pamiętam też **Juliana Dańkę**, sąsiadów **Szredelów** oraz **Krzyśka Hordyńskiego**, który obecnie mieszka w Białymstoku. Jest emerytowanym lekarzem okulistą.

Franciszek P.: – *Czy pamięta pan zamilowania Andrzeja w Olecku z jego młodości lat?*

Kazimierz B.: – Jeśli chodzi o sport, to Andrzej był wszechstronnie uzdolniony. Biegał krótkie dystanse, podobno jego wyniki były najlepsze w województwie. Oprócz tego grał w piłkę nożną i w szczypiorniaka, miał nawet przygodę z boksem. Na ulicy Kamiennej w Olecku była weranda, która służyła jako sala

do treningu bokserskiego – koła od wagonetki zastępowały sztangę do treningu siłowego. Ale chyba jego największą pasją było żeglarstwo. Pływał na żagłowkach w Olecku i skończył jakieś kursy żeglarskie w Giżycku. Potem, kiedy już pracował w Stoczni Gdańskiej, Andrzej wraz z kolegami chciał zbudować jacht pełnomorski ale śmierć przekreśliła jego wszystkie plany. Niestety, nie zachowały się żadne wycinki prasowe oraz zdjęcia sportowe.

Franciszek P.: – *Jestem stale pod wrażeniem sztafety olimpijskiej, chociaż minęło ponad pięćdziesiąt lat. Mam stale ten bieg przed oczami. Podczas meczu lekkoatletycznego pomiędzy miejscowymi szkołami – LO i Szkołą Rolniczą. Ostatnią konkurencją meczu była właśnie ta sztafeta. Był to najsilniejszy punkt Ogólniaka – nigdy nie przegrali żadnego pojedynku z innymi miastami. Na pierwszej zmianie 800 metrów w Ogólniaku wystartował **Kazimierz Kozłowski**. Przeważnie na tej zmianie biegł **Eugeniusz Karaczun**, ale nie było go na starcie. Kozłowski biegał dłuższe dystanse i był niepewnym zawodnikiem z powodu picia piwa. Na pierwszej zmianie Kozłowski stracił do przeciwnika 60 metrów. Na drugiej zmianie 400 metrów w Ogólniaku pobięł **Józef Krupiński** (najlepszy stumetrowiec w Olecku). Pobięł wspaniale, wytrzymał całe tem-*

po jednego okrążenia, odrobił 40 metrów do przeciwnika. Na trzeciej zmianie pałeczkę przyjął **Andrzej Bartoszewicz**, w którego każdy wierzył, że pobiegnie wspaniale. Nikt nie wierzył, że Andrzej na 200 metrów, na tak krótkim dystansie, może nadrobić stratę 20 metrów. Wśród doping publicznosci Andrzej pobięł wspaniale, oddał pałeczkę ze stratą 2 metrów. Na ostatniej zmianie 100 metrów pałeczkę przyjął **Wacław Kozłowski**, który przed metą wyprzedził zawodnika Szkoły Rolniczej. Nikt nie dowierzał wśród kibiców i nauczycieli, że tę sztafetę może wygrać Ogólniak przy takiej dużej stracie.

Pamiętam, że w meczu tym wszystkie konkurencje wygrał Ogólniak. Stojący w pobliżu mnie dyrektor Szkoły Rolniczej mówi do nauczyciela – tym razem musimy wygrać.

Andrzej w Olecku był najlepszym dwustumetrowcem do 1950 roku.

Grał też w pierwszym zespole w klubie „Spójnia” w szczypiorniaka jedenastoosobowego. Należał do czołowych zawodników tej drużyny, a zespół ten zdobywał wielokrotnie mistrzostwo województwa białostockiego.

Był też zawodnikiem drużyny bokserskiej w wadze półciężkiej w „Spójni”. Wychowawcą i trenerem Andrzeja był p. **Władysław Żurowski**.

Franciszek Pietrolaj



Wizytówką Olecka był zespół szczypiorniaka jedenastoosobowego najlepszej drużyny w województwie białostockim. Ten zespół wygrał spotkanie z kadrą Polski AZS w Olecku. Walczył o wejście do pierwszej ligi, przegrał cały turniej jedną bramką zajmując drugie miejsce.

Na zdjęciu od lewej: Władysław Żurowski, Ryszard Ejsmunt, Franciszek Domisiewicz, Tadeusz Sawicki, Wiktor Łowczyński i Andrzej Bartoszewicz.



„Treburger Heimatbrief” nr 8 listopad/grudzień 1984

Erich Tessen

Urodzony w 1922 roku w Orłowie, wiosce szlacheckiej. Jego ojciec Juliusz zatrudniony był na kolei państwowej i pochodził z Seesken. Matka Maria jest z Upalten w powiecie Giżycko. Erich Essen uczęszczał w latach 1929-1933 do szkoły w Orłowie i od 1933 roku do gimnazjum w Treuburgu. W 1941 roku zrobił maturę i od razu poszedł na Wyższą Szkołę Techniczną w Gdańsku, gdzie zdał inżynierię budownictwa. Po wojnie kontynuował swoje studia w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze, którą ukończył na początku 1946 roku z dyplomem głównego egzaminu. Erich Essen kierował filią firmy budowlanej w Hanowerze.

Pierwszego artystycznego impulsu dostarczył mu jego kolega ze szkoły Winfried Huwe z Treuburga. Obciążenie zawodowe nie pozostawiało mu wiele czasu na jego malarstwo. Do 1981 roku

powstało tylko niewiele akwareli i szkiców, przeważnie z motywami z Prus Wschodnich.

Podczas choroby Essen miał niewłochronnie dużo wolnego czasu i poświęcił się bardziej malarstwu. Ze szkiców, fotografii i wspomnień powstało do 1983 roku dokładnie 25 akwareli. Ostatnio używa on w swoich pracach farby kryjącej, przy czym zieleń w wszelakich odcieniach jest jego ulubionym kolorem. Do dokładnych fotograficznych odzwierciedleń swoich motywów nie przywiązuje większej uwagi, bardziej natomiast do wiernych nastrojowi obrazach z odciśniętym działaniem światła i cienia.

W maju tego roku można było obejrzeć jego obrazy na wspólnej wystawie z jego córką w Gehrdeners Volksbank przy Stentor. Można tam było zobaczyć jeziora Treuburga, małe jezioro Oleckowskie i jeziora Borkener Forst.

•••••
 • Koło Miłośników Ziemi Oleckiej
 • działające przy Stowarzyszeniu
 • „Przypisani Północy” dziękuje
 • Pani **Paulinie Iwanowskiej**
 • za nieodpłatne tłumaczenie tekstów
 • z „Treburger Heimatbrief” nr 8.
 •••••

Gabriele Tessen

Urodzona w 1955 roku, matka Liii z rodziny Borchert, również z Prus Wschodnich z okolic Insterburga.

Córka Ericha Tessena już w czasach szkolnych wykazywała wyraźny pociąg do malarstwa. Ozdabiała swoje prace szkolne i w ten sposób powstawały rysunki wyróżniające się poziomem.

Po o kresie szkolnym studiowała w Wyższej Szkole Sztuki w Braunschwieger i wyspecjalizowała się w plastycznych postaciach i malowaniu aktów.

Dziś spod jej rąk wychodzą opisy nastrojów i rysunki snów. Stara się przekształcić przeżycia i uczucia i przedstawić je w sposób artystyczny.



(Emil) Lenski - Altar der Kirche in Wallenrode
 Vom Künstler ist kaum etwas bekannt. Wer kann Angaben machen über seine Person und sein Wirken?

(Emil) Lenski - Ołtarz kościoła w Wieliczkach

Nie dysponujemy żadnymi informacjami o tym artyście. Prosimy o wszelkie dane na temat jego życia i twórczości.

Prusy Wschodnie

- Impresje, jak przed 40 laty

Moja dotychczasowe podróże do starej ojczyzny kończyły się stwierdzeniem: „w ojczyźnie znalazłem obcość”! Wrażenia tych podróży w przeszłość są różne. Moje stwierdzenie z 1984 roku: „Lasy i jeziora są tak piękne, jak nigdy dotąd, wsie i miasta tak obce i ponure jak ich mieszkańcy”. Tą głęboką wiedzę zawdzięczam celowi mojej podróży, łańcuchowi jezior w okolicy wielkiego lasu Rothebud i Boiken.

Aby ominąć nieuniknione kontrole na granicach w strefie wschodniej, wybrałem rejs morski z Travemunde do Gdańska polskim promem „Rogalin”, którego macierzystym portem było znane kąpielisko Morza Bałtyckiego Kołobrzeg na Pomorzu. Podróż w tą i z powrotem razem z samochodem kosztowała niecałe 600 marek. Podróż autobusem jest jeszcze tańsza. Chciałem jednak zabrać ze sobą mój ponton potrzebny do wodnych wędrówek po przepięknych, zagubionych pomiędzy lasami jeziorach jak i na jeziorze Haszno i jeszcze kilka darów dla kochanych ziomków, którzy tam jeszcze do dziś płacą za przegraną wojnę dyskryminacją i biedą, dlatego też zdecydowałem się wziąć swój własny samochód.

Podróż morska z Travemunde do Gdańska przebiegła nawet tego deszczowego czerwca bardzo przyjemnie, wygodnie i bez problemów, zwłaszcza że na wysokości Szczecina pokazało się słońce, więc czuliśmy się na pokładzie jak na rejsie po Karaibach. Mimo że zapakowałem mój samochód jak Turek aż po sam dach, kontrola celna w Gdańsku poszła szybko i bez zakłóceń, tak że mogłem po 20-godzinnym rejsie jeszcze wieczorem 18 czerwca rozpocząć moją samochodową podróż na Mazury.

C.d.n.



Ko-Liber

Konserwatywno-liberalny
dodatek „Tygodnika Oleckiego”

„Groźniejszy od wilka w owczej skórze
jest baran w wilczej.”

Wiesław Brudziński

Materiały zamieszczone w dodatku wyrażają opinie członków i sympatyków Unii Polityki Realnej.
Za treść wysyłanych materiałów odpowiedzialność ponosi Dariusz Zaniewski. Kontakt: tel. 523-94-90.

Horacy Sarfin w „Przy szabasowych świecach” przytacza historię młynarza, który narzekał, że do swego młyna musi nieustannie dokładać. Jeden ze słuchaczy przytomnie zapytał, z czego w takim razie żyje. - Z tego, że młyn w sobotę i niedzielę stoi – odparł młynarz. My też bez przerwy słyszymy, ile to „państwo” musi „dopłacać” a to do tej, a to do tamtej gałęzi gospodarki, na widok czego przedstawiciele innych branż domagają się, by je też objęto „dopłatami”, bez których sobie nie poradzą.

W tej sytuacji musi pojawić się pytanie, czy istnieje jakaś dziedzina gospodarki, która w ogóle może istnieć, a nawet rozwijać się bez subwencji ze strony „państwa”? Sprawa nie jest prosta, bo gdyby wsłuchać się w głosy reprezentantów poszczególnych branż, to można by dojść do wniosku, że taka dziedzina nie istnieje.

Z czego w takim razie żyje świat?

Na takie pytanie można oczywiście odpowiadać wymijająco, jak ów rabin rozmawiający z zatroskanym przedsiębiorcą – właścicielem sklepu spożywczego i tekstylnego. - Rabbi – perswadował przedsiębiorca – jeśli świat umarł, to dlaczego ja nie sprzedaję materiału na śmiertelne koszule? A jeśli świat żyje, to dlaczego mój sklep spożywczy bankrutuje? - Widzisz – odpowiedział rabin – świat ani nie umarł, ani nie żyje. Świat się po prostu męczy.

Ile kosztuje pycha?

Pewien polski uczony ekonomista jeszcze w czasach pierwszej komuny twierdził, że socjalizm nie może zwyciężyć na całym świecie. Przynajmniej jedno państwo musi pozostać normalne, tzn. wolnorynkowe, bo inaczej nikt by już nie wiedział, ile co naprawdę kosztuje. Coś jest na rzeczy, bo pierwszym odruchem socjalistów jest pragnienie ustalenia „sprawiedliwych” cen. Kiedy jednak zaczynają ustalać te ceny, i to w skali całego państwa, w tej samej chwili pozbawiają się podstawowej informacji gospodarczej – ile co naprawdę kosztuje. Reszta – jak mawiał Stefan Kisielewski – to nie kryzys, to rezultat.

Ponieważ pycha nie pozwala socjalistom przyznać się do błędu, chwytają się metody „dalszego doskonalenia”, m.in. w postaci subwencjonowania kolejnych dziedzin gospodarki. Wreszcie dochodzi

do tego, że powszechną praktyką staje się subwencjonowanie eksportu towarów. Polega ono na tym, że państwo grabi własnych obywateli, żeby dofinansować konsumpcję obywateli innych państw. Jaki interes mają obywatele w subwencjonowaniu eksportu – doprawdy trudno zgadnąć, bo przecież tak czy owak nie otrzymają z zagranicy więcej, niż ona jest w stanie zapłacić, a jest w stanie zapłacić tyle, za ile wyeksportuje.

Ten przykład pokazuje, jak daleko socjalistyczne przesady odciągnęły państwa

Z czego my żyjemy?

od zdrowego rozsądku. Jest to maskowane rozmaitymi pozorami. Np. zwolennicy subwencjonowania eksportu twierdzą, że lepiej, tzn. taniej jest subwencjonować eksport, niż wypłacać z państwowej kasy zasiłki dla bezrobotnych. To zapewne prawda, jednak tylko pod warunkiem, że przystaniemy na taką alternatywę: albo subwencjonowanie eksportu, albo bezrobocie. Tymczasem jest to alternatywa fałszywa, bo przy niskich kosztach funkcjonowania państwa, czyli niskich podatkach, gospodarka utrzymuje konkurencyjność bez konieczności sztukowania jej subwencjami. Tego słońca w menażerii socjaliści nie chcą zauważyć i korzystając z ogromnych wpływów w środowiskach opiniotwórczych, duraczą całe pokolenia.

Ryba psuje się od głowy

Jeszcze trwają żniwa, więc na razie rolnicy zajęci są w polu, ale kiedy tylko skończą się wykopki, to z pewnością

pojawią się na drogach z żądaniem podniesienia cen skupu zbóż i w ogóle – płodów rolnych. Szykuje się też bunt rybaków, którzy poczuli się w pułapce. Oto w okresie od maja do połowy września zabroniono im poławiania dorszy. Wprawdzie „wywalczyli” sobie budżetową rekompensatę, ale pod warunkiem, że przez 56 dni w roku nie będą wypływali w morze.

Krótko mówiąc, im dłużej młyn stoi, tym większe dochody ma młynarz. Skąd się to bierze? Rybacy powiadają, że chociaż koszty rybaczenia wzrosły, to ceny ryb – już nie. A dlaczego wzrosły? Rybacy powiadają, że cena paliwa wzrosła dwukrotnie, a ponadto, z powodu wprowadzenia kwot połowowych, nie wolno łowić tylu ryb, ile by można.

Powiedzmy, że kwoty połowowe są podyktowane koniecznością ochrony łowisk, chociaż są poważne podejrzenia, że to tylko pretekst dla ukrycia nieuczciwej konkurencji. Natomiast paliwa... Przy paliwach gmera rząd przy pomocy podatku akcyzowego, nie mówiąc o innych. Jeśli nawet wprowadzane są sztuczne podziały na paliwo rolnicze, czy „rybackie” (kłania się „dalsze doskonalenie”), powodujące, że bardziej od łowienia ryb opłaca się tankowanie ropy w Polsce i sprzedaż, dajmy na to, na Bornholmie, to wskutek obłożenia podatkami, ceny paliw nieubłagane idą w górę.

Do tego dochodzi zdumiewająca okoliczność: oto tylko 400 pośredników dostało od rządu pozwolenia na prowadzenie skupu ryb. Mamy tu do czynienia z oczywistym kartelem, który rząd nie tylko toleruje, ale który został przezeń wręcz utworzony, wskutek zamięłowania do reglamentacji. W rezultacie trzeba rybakom płacić nie za sprzedaną rybę, ale za to, że ryby nie sprzedają, ani nawet nie próbują jej łowić. W ten oto sposób to, co jeszcze sto lat temu wydawało się znakomitym tematem na anegdotę, w kraju rozwiniętego socjalizmu staje się ekonomiczną rzeczywistością. Świat żyje w potwornej grotesce, a właściwie nie żyje, tylko się męczy.

Andrzej Stanisławski



Opowieści równikowe (47)

Dziennik z dwumiesięcznej podróży po Malezji, Indonezji i Singapurze. Andrzej Malinowski.

Orang Indonesia

W nocy bardzo się wierciłem, ponieważ bolał mnie nadal żołądek. Znów byłem w miejscu gdzie lądują i startują samoloty. A może to opary z ich silników są przyczyną moich nieustających bólów. Bo przecież praktycznie za granicą nigdy nie miałem problemów ze zdrowiem.

Kapałem się w Oceanie Indyjskim. Znów odpływ i tłumy kąpiących się. Silniejszy niż wczoraj wiatr. Nie mam nic do roboty. Tak naprawdę to się nudzę. Zaglądam do niewielkich księgarni i sklepików z muzyką. W nich odnajduję ukojenie próżności.

Jeszcze tylko dwa dni w Indonezji i przede mną podróż do Singapuru. Dzięki pobytowi na indonezyjskich wyspach poznałem trochę ten kraj. Charakteryzuje się on dużym zróżnicowaniem etnicznym, chociaż statystyka nie za bardzo odzwierciedla ten stan, gdyż państwo indonezyjskie uważa wszystkich swych obywateli za jeden naród – Indonezyjczyków (orang Indonesia) i dąży do ich pełnej integracji opartej na wspólnym języku indonezyjskim. Blisko połowę ludności kraju stanowią Jawajczycy; prócz nich na terenie Jawy żyją takie liczne, spokrewnione z nimi ludy, jak Sundajczycy i Madurajczycy. Mieszanka ludności naprawdę może przyczynić się do zawrotu głowy, więc za bardzo nie wnikam w te sprawy. Z drugiej strony poziom rozwoju społeczno-cywilizacyjne-

go tych wszystkich ludów jest bardzo różny.

Obok ludów o starej kulturze (Jawajczycy, Balijszczyki) w Indonezji do dziś żyją plemiona w systemie rodowo-plemiennym, niemal wyłącznie złożone z analfabetów i pozbawione szerszej świadomości narodowej: Papuasi, Dajakowie, niektóre plemiona archipelagu Moluków.

Indonezyjskie miasta są na ogół młode. Przed okresem holenderskiego panowania kolonialnego ukształtowana sieć miast istniała właściwie tylko na Jawie oraz lokalnie w najgęściej zaludnionych rejo-

nach Sumatry i Celebesu.

Osadnictwo wiejskie jest typowe dla krajów Azji Południowo-Wschodniej. Rozmiary wsi są różne, najczęściej mające ponad 5 tysięcy mieszkańców. Surowcem budowlanym jest z reguły bambus i maty z różnych materiałów, rzadziej cegła. Niekiedy występują domy drewniane, często z rzeźbionymi ozdobami. U wielu ludów rozpowszechnione są domy na palach (z uwagi na wilgotny klimat).

Ludność prowadząca gospodarkę żarowo-odłogową mieszka we wsiach, które mogą się przesuwać z miejsca na miejsce. Rzadkie są natomiast przypadki typowego koczownictwa. Zdarza się ono tylko wśród prymitywnych drobnych plemion zbierackich – Kubu w dżunglach Sumatry. Na archipelagu Riau żyją tzw. koczownicy morscy, utrzymujący się z połowu ryb i drobnych zwierząt morskich.



Wioska rybacka.

W Olecku też nieźle wiało



Skutki wichury dnia 9.08.2005 w Olecku.

Kalendarz imion

23 sierpnia

Alerii, Miły, Poli, Róży, Walerii Apolinarego, Apoloniusza, Cichomira, Filipa, Kalinika, Laurentego, Sulidara, Waleriana, Wiktora, Zacheusza

24 sierpnia

Christy, Emilii, Joanny, Maliny, Malwiny, Michaliny Bartłomieja, Bartosza, Cieszymierza, Cieszymira, Donata, Jerzego

25 sierpnia

Beli, Izabeli, Lucyli, Lucylii, Ludwika, Luizy, Patrycji Gaudentego, Gregorego, Grzegorza, Józefa, Ludwika, Michała, Namysława, Siecislawa, Zbigniewa

26 sierpnia

Adriany, Adrianny, Marii, Natalii, San-

dry, Teresy, Zefiryny Adriana, Dawida, Dobroniegi, Ireneusza, Konstantego, Maksyma, Wiktora, Włastymira, Zefiryna

27 sierpnia

Gosławy, Małgorzaty, Moniki, Oty Angela, Cezarego, Dominika, Gosława, Józefa, Kakasantego, Przedzysława, Przybymira, Rufusa, Teodora

28 sierpnia

Adeliny, Fredy, Gusty, Patrycji, Wiwiany Aleksandra, Aleksego, Augustyna, Erazma, Freda, Sobiesława, Stronysława, Wyszomira

29 sierpnia

Beaty, Beatryczy, Flory, Sabiny, Saby Jana, Janusza, Jeremiasza, Jeremiego, Kandyda, Racibora, Witalisa

Przysłowia i powiedzenia

- Gospodarz dobry rok zaczyna od św. Bartłomieja (24 sierpnia)
- Jeśli na Bartłomieja (24 sierpnia) ziemia twarda, to będzie zima harda, a jak miękka to lekka.
- Św. Bartek (24 sierpnia) kanikułę kończy i do jesieni już sposobi.
- Na św. Ludwika (25 sierpnia) zboże z pola umyka.
- Boćki odleciały – podwieczorki zabrały.
- Od głodowych cierpień najlepsze lekarstwo – sierpień.
- Na św. Augustyna (28 sierpnia) orka dobrze się poczyna.

Gwiazdy odchodzą

5 VIII 1962 r. zmarła amerykańska aktorka filmowa Marilyn Monroe (ur. 1926 r.), znana m.in. z filmów: *Pół żartem, pół serio* i *Sklócenie z życiem*. Po trudnym dzieciństwie przeżyła w latach 50. wszystkie wzloty i upadki gwiazdy filmowej i symbolu seksu. Admirowana jako obiekt pożądania, później otaczana współczuciem jako niešťczęśny wrak psychiczny, za swego życia nie była ceniona za niewątpliwe talenty aktorskie. Prawdziwy kult Marilyn zrodził się dopiero po jej samobójstwie, którego okoliczności do dziś nie zostały wyjaśnione.

Dwadzieścia lat później, także w sierpniu odeszły dwie wielkie gwiazdy kina.

- 12 VIII, w wieku 77 lat zmarł jeden z wielkich Hollywoodu – Henry Fonda. Jego wysoka sylwetka i jasne spojrzenie znane były szczególnie z westernów i filmów przygodowych, m.in. *Miasto bezprawia*, *Gwiazda szeryfa*.
- 29 VIII zmarła Ingrid Bergman. Miała 67 lat. Szwedzka aktorka była już gwiazdą filmową w swej ojczyźnie, gdy w 1939 r. wyjechała do Hollywood. Znana m.in. z filmów *Casablanca* i *Komu bije dzwon*. Artystka przez 7 lat walczyła z rakiem.

PANNA (23 VIII-22 IX)



W przeciwieństwie do Barana, Bliźniąt i Wodnika znak Panny odznacza się konserwatyzmem. Cecha ta nie wynika jednak z zacofoania, z uwielbienia tego, co stare, lecz z obawy przed nowym. Pannie trudno przystosować się do nowych warunków, niechętnie więc zmienia otoczenie, miejsce pracy, mieszkanie i w ogóle dotychczasową drogę. Ceni spokój i uregulowany tryb życia.

Urodzeni pod znakiem Panny mają silnie rozwinięte uczucia rodzinne. Jednakże małżeństwa tych ludzi nie zawsze bywają szczęśliwe. Skłonność do zamykania się w czterech ścianach domu, przywiązywanie zbyt dużej wagi do drobiaźgów i nadmierna oszczędność — zrażają partnerów.

Ludziom urodzonym pod znakiem Panny najbardziej odpowiadają wszelkie zajęcia wymagające dokładności i koncentracji. Wśród laureatów Nagrody Nobla za prace naukowe przedstawiciele znaku Panny znajdują się na pierwszym miejscu.



UCZ SIĘ RAZEM Z NAMI

Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Olecku

ul. Młynowa 8, 19-400 Olecko, tel. (087) 520-24-18
ogłasza zapisy na rok szkolny 2005/2006:

- do klasy I Społecznej Szkoły Podstawowej STO,
 - do klasy I Społecznego Gimnazjum STO,
 - dysponujemy wolnymi miejscami w innych klasach.
- Gwarantujemy naszym uczniom:
- wysoki poziom nauczania potwierdzony wynikami sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych,
 - bezpieczeństwo,
 - małą liczebność klas – indywidual-

- ny kontakt ucznia z nauczycielem podczas wszystkich zajęć – relacja mistrz-uczeń,
- obowiązkowy język angielski od klasy I szkoły podstawowej,
- od klasy IV do VI możliwość nauki drugiego języka obcego (język niemiecki),
- w gimnazjum obowiązkowe dwa języki obce (j. angielski i j. niemiecki),
- obowiązkowe przedmioty według autorskich programów (np. gry i rozryw-

ki umysłowe),

- bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych (koła przedmiotowe, zainteresowań, gimnastykę korekcyjną i inne),
 - wyjazdy i wycieczki turystyczno-krajoznawcze do teatrów, muzeów, galerii, zielone szkoły, wyjazdy na basen,
 - przyjazne kontakty uczniów starszych z młodszymi,
 - miłą, serdeczną, wręcz domową atmosferę sprzyjającą nauce,
 - obniżkę czesnego dla uczniów klasy I gimnazjum posiadających średnią powyżej 5,0.
- Szczegółowe informacje w kancelarii szkoły (telefonicznie lub osobiście).
ZAPRASZAMY!

**OGŁOSZENIA DROBNE**

⇒ PRACA

* AVON - zostań konsultantką. Tel. 0-609-600-338. (K32304)

* Do pracy na budowie, kontakt: Norwida 8. (K33202)

* Firma „Goliat” zatrudni kierowcę na SCANIĘ - drewnowóz, może być bez uprawnień na dźwig oraz 3 pracowników do obróbki drewna - mogą być bez kwalifikacji. Tel. (087) 523-41-09; 0-508-097-578. (V32703)

* Firma w Elku zatrudni. Wymagania: wiek do 40 roku życia. Tel. 0-603-714-308; (087) 621-44-30. (V55001)

⇒ SPRZEDAM

* dom do remontu, 20 metrów od jeziora, Gordejki, 0,82ha. Tel. (085) 744-81-93. Malgorzata_Wrobel@web.de. (K32703)

* duży dom w Olecku. Tel. (087) 520-31-40. (K33002)

* działkę rolną z linią brzegową jeziora Olecko Małe. Tel. 0-606-480-884. (K33301)

* siedlisko po remoncie, umeblowane, Moźnie, 2ha. Tel. (085) 744-81-93. Malgorzata_Wrobel@web.de (K32603)

* szczenięta bernardyny, sześciotygodniowe. Tel. (087) 520-00-26 (po 21⁰⁰.) (K32404)

* tuszki królicze i drewno opałowe. Tel. 0-887-144-335. (K33102)

⇒ USŁUGI

* Tłumacz języka francuskiego. Tel. 0-604-232-562. (L1302)

⇒ WYNAJEM

* Lokal 250m² w centrum do wynajęcia. Tel. 0-601-245-394. (K32503)

* Poszukuję mieszkania do wynajęcia. Tel. 0-505-279-478. (K32902)

**SYSTEM WANNOWY Z KORKIEM
AUTOMATYCZNYM - 39,99 zł
Tel. (087) 520-22-33.**

(V33509)

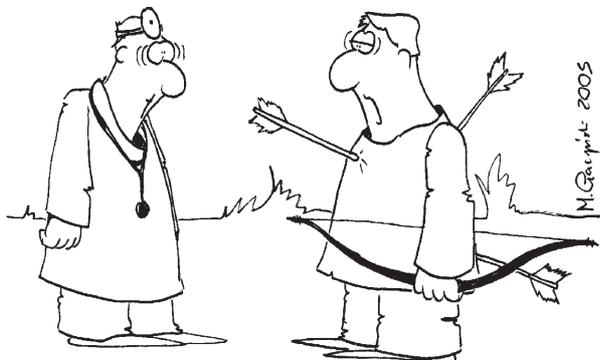
**Ceny najniższe w regionie!
KEY, Gołdapska 22.**

HONOROWI DAWCY KRWI

Najbliższa akcja poboru krwi od honorowych dawców:

• 6.10.2005r. • 1.12.2005r.

Pobór będzie odbywał się w budynku Starostwa Powiatowego w Olecku przy ul. Kolejowej 32.



— ... I SIĘ POSTRZELIŁEM...
TRZY RAZY...

Reprinty pocztówek z Olecka

Trzecia edycja reprintów pocztówek z przedwojennego Olecka do nabycia w księgarniach.

Ilość egzemplarzy ograniczona!

**OLECKIE CENTRUM
SZKOLENIA KIEROWCÓW**

Jerzy Miłiszewski

Olecko, Aleje Lipowe 3

SZYBKO I BEZ NERWÓW
UZYSKAJ PRAWO JAZDY
KATEGORII A,B,C,D,EPIERWSZE
SPOTKANIEInformacja
pod nr tel.

www.olecko.prawojazdy.com.pl

Ośrodek czynny:Codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰**520-23-36**W rankingu szkół nauki jazdy w woj. warmińsko-
mazurskim nasza szkoła zajęła II miejsce!!**CENTRUM OGRODOWE****GRÜNLAND**Olecko, ul. Produkcyjna 11
tel. (087) 523-90-09

(K25608)

infoland

19-400 Olecko, Plac Wolności 15

tel./fax (087) 520-31-31

GSM 0601 612 768

0601 230 640

e-mail: infoland@polbox.com

AUTORYZOWANY
PRZEDSTAWICIEL**Plus**
GSMZAPRASZAMY:
pon.-pt 9-17
sob. 10-15

- *komputery
- *kasy fiskalne
- *oprogramowanie
- *fachowy serwis
- *gry komputerowe
- *sieci komputerowe
- * telefony komórkowe PLUS GSM

(V33204)

TERNET

SPÓŁKA Z O.O.

19-400 OLECKO
PLAC WOLNOŚCI 11
tel. (087) 520-31-70
fax (087) 520-41-70

- * Komputery (konfiguracja na życzenie klienta)
- * przy zakupie zestawu komputerowego
– 10 godz. internetu gratis + konta e-mail
- * oprogramowanie
- * serwis
- * instalacje sieci internetowych
- * rozliczenia podatkowe

http://www.ternet.com.pl

e-mail: frame@frame.net.pl



**Meble ogrodowe na zamówienie.
Tel. 0 607-865-374**



Wspomnienia – po latach (190)

Władysław Żurowski

Na zakończenie wszystkim życzyła dobrej zabawy. Do zobaczenia za rok! – to były jej ostatnie słowa przed opuszczeniem lodowiska.

mawiać po Królowej Zimie, obrażony opuścił lodowisko i udał się do szkoły, zabierając ze sobą inspektora szkolnego p. Gawrońskiego i dyrektora Szkoły



Rok 1986-87 (c.d.)

Białostoczanki pozują do zdjęcia ze mną (w białej czapce) i swoim trenerem Bielawskim. Z lewej strony lodowiska przedpotopowy potwór, w środku znicz, a z prawej strony, w rogu, niesamowity smok, którego wykonawcy (dwaj bracia ze wsi Rosochackie) zdobyli pierwszą nagrodę za jego wykonanie, biorąc udział w konkursie.

W kawiarni poczęstowano ją czekoladą, którą podzieliła się ze swymi śnieżynkami. Po królowej miał przemówić dyrektor Szarnecki, lecz stało się inaczej. Pan Gościak sugerując się pytaniem postawionym organizatorom przez sekretarza wojewódzkiego CRS z Białegostoku, kiedy ma mi wręczyć medal, podał mikrofon Bielawskiemu, a ten wręczył mi medal za zasługi w rozwoju sportu szkolnego, mówiąc do mikrofonu. W tym momencie dyrektor Szarnecki, mający prze-

Podstawowej w Kleszczewie, pełniącego obowiązki Instruktora Spółdzielni Uczniowskich w byłym powiecie oleckim i goldapskim.

Z następnym punktem programu komisja konkursowa na lodzie również miała sporo kłopotu, bowiem musiała wybrać spośród 150 uczniów trzy najładniejsze stroje, za które będą przyznane wartościowe nagrody rzeczowe. Ostatecznie komisja przyznała pierwsze miejsce za strój „Robota” uczniowi klasy I Dudanowi-



Pan Bielawski wręcza mi medal SKS a dyr. Szarnecki ze zwieszoną głową za chwilę opuści lodowisko.

czowi. Drugie miejsce zdobył strój „Noc”, w którym wystąpiła przedszkolanka Asia Szymańska, moja wnuczka, a trzecie przyznano uczennicy SP nr 2 Andrulewicz, ale za jaki strój, tego nie pamiętam, gdyż było to 16 lat temu, a wspominam o tym 3 marca 2004 r. Za strój „Robota” Maciek Dudanowicz otrzymał łyżwy figurowe z butami, a moja wnuczka Asia i Andrulewicz nagrody rzeczowe za kilkadziesiąt złotych. Wszyscy przebierańcy otrzymali słodczyce, a żaden nie odszedł od okienka przy którym podawano ciastka, cukierki i inne słodczyce z pustymi rękami.

Pieniądze na nagrody otrzymaliśmy z Komitetu Rodzicielskiego, lecz największej gotówki wydała ze swych zasobów Harcerska Spółdzielnia „Jutrzenka”. Muszę też zaznaczyć, że przebierańcy, a było ich 150, mieli bezpłatny wstęp na wszystkie lodowiska. Nikły zarobek uzyskała Spółdzielnia tylko z kawiarni.

Po rewii odbyły się skrócone zawody „Błękitnej Sztafety” i „Złotego Krążka” pomiędzy zespołami z Białegostoku, Sokółki i naszej szkoły. Po zawodach młodzież bawiła się na dyskotecy w auli. Dla tych łyżwiarek i łyżwiarzy, którzy woleli jeździć na lodowisku i oddychać świeżym powietrzem zamiast wyczyńać łańcuchy w dusznej sali, urządziliśmy „Zawody na wesoło” z nagrodami – i znowu „Jutrzenka” musiała wydać kilkadziesiąt złotych.

C.d.n.



„Królowa Zima” wita przebierańców i publiczność.

**18**

„Tygodnik Olecki” nr 34 (400)

(K25901)

**OLECKO, Armii Krajowej 6, tel. 520-37-20****OFERUJEMY:**

- największy w regionie wybór kaset (ponad 6500 tytułów do Twojej dyspozycji),
- hity w kilku egzemplarzach, sprzedaż czystych kaset video,
- stałym klientom rabat – 20% (średnio 5 wypożyczeń miesięcznie),
- sprzedaż kaset nagranych (również znane bajki W. Disneya),
- telefoniczna rezerwacja filmów, komputerowa obsługa klientów.

(K32004)

HITY WYPOŻYCZALNI (DVD) –lipiec 2005

Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek	Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek
1	574	Człowiek w ogniu	akcja	16	627	Po zachodzie słońca	obycz.
2	621	Poznaj moich rodziców	kom.	17	581	Wesele	kom.
3	615	Ocean 's Twelve	sens.	18	456	Pojutrze	katastrof
4	633	Soul Plane	kom.	19	569	Bridget Jones 2	kom.
5	630	Egzorcysta. Początek	horror	20	649	10,5 w skali Richtera	katastrof
6	613	Marzyciel	obycz.	21	568	Iniemamocni	anim.
7	557	Zakładnik	thriller	22	586	Resident Evil 2	s-f
8	595	Komórka	thriller.	23	616	Lucky Luce	kom.
9	612	Bestia	sens.	24	526	Rogate ranczo	anim.
10	648	Miasteczko Salem	horror	25	532	Kroniki Riddicka	akcja s-f
11	544	Dziewczyna z sąsiedztwa	kom.	26	647	Bliżej	obyczaj
12	650	Bezdroża	obycz.	27	634	Wersja ostateczna	thriller
13	628	Laleczka Chucky	horror	28	619	Cryminal. Wielki przekręt	sens.
14	620	Lemony Snicket...	kom.	29	514	The Punisher	akcja
15	614	Skarb narodów	przygod.	30	511	Teksańska masakra...	horror

JUŻ W WYPOŻYCZALNI – DVD

Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek	Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek
1	650	Bezdroża	kom.	4	653	Blade. Mroczna Trójca	akcja
2	651	Upiór w operze	musical	5	654	Genesis	przyrod.
3	652	Aleksander	histor.	6	656	Zatańcz ze mną	kom.

NIEKTÓRE PREMIERY SIERPNI

4	Melinda i Melinda	13 dzielnic	Życie jest cudem	Kłątwa
11	Płonąca pułapka	Kubuś i Hettalumpy	Anioł stróż	
18	Nigdy nie umieraj sam		Piła	Być i mieć
	Krwawa masakra w Hollywood		P-Point	
28	Pacyfikator	Narodziny	Hitch	Kontrolerzy
				Intermission

Zapraszamy: pon.–sob. – 10⁰⁰-19⁰⁰, niedziela – 12⁰⁰-17⁰⁰



Letnia akcja obozowa zakończona

Pierwszy obóz zorganizowany dla oleckich karateków przez trenera **Wojciecha Rejteradę** z dużą pomocą **Macieja Śnieżyńskiego** — psychologa WTZ w Olecku.



Obóz w Leśnym Zakątku.

Swoje umiejętności podnosił także trener **W. Rejterada**. Biorąc udział w Europejskim Zgrupowaniu Kadry Szkoleniowej w Krakowie, gdzie pod okiem sihan **K. Gorał** — szefa od spraw szkolenia w Japonii i sihan **F. Filho** — mistrza świata w karate i wicemistrza w formule K-1 poszerzał zakres wiedzy i doświadczeń.



F. Filho i W. Rejterada

Właśnie zaczyna się nowy sezon treningowy. W tym roku również grupa dzieci od lat pięciu prowadzona systemem japońskim, a także kilkumiesięczne kursy samoobrony dla kobiet, firm itp. (tel. 0-604-121-987).

☪ **Ogólnopolski obóz w Augustowie.**

Ogólnopolski obóz prowadzony przez wielokrotnego Mistrza Europy **Eugeniusza Dadzibuka IV Dan**, w którym oleccy zawodnicy brali również udział.



WĘDKARSTWO

W dniu 20.08.2005 r. na Jeziorze Olecko Wielkie odbyły się I Spiningowe Zawody Wędkarskie Państwowej Straży Pożarnej województwa warmińsko-mazurskiego. W zawodach uczestniczyło 10 drużyn. Drużyna z KPPSP w Olecku w składzie **Andrzej Mocarcki** i **Andrzej Retel** w końcowej klasyfikacji zajęła IV miejsce.



TENIS ZIEMNY

Wielki Tort Cukierni Pana Jana Staniszewskiego Ponownie pojechał do Warszawy

21.08.br.na oleckich kortach, już po raz 9-ty rozegrany został turniej tenisowy o Wielki Tort Cukierni Pana **Jana Staniszewskiego**. 18 tenisistów walczyło

o słodką nagrodę. Turniej wygrał **Piotr Cendrowski** (Warszawa), który w finale pokonał swojego kolegę klubowego **Alexa Matuszelańskiego** 6-4, 6-2. Najlepszym z Olecka był **Kamil Bomber**, który zajął 4. miejsce i otrzymał w nagrodę piękny, kolorowy album o Polsce ufundowany przez Pana **Tadeusza Kościuka** z Warszawy, przed laty prezesa Czarnych Olecko.

UWAGA!!!

Klub Sportowy „CZARNI” Olecko ogłasza nabór do dwóch grup wiekowych szkoły piłkarskiej chłopców w wieku 6-7 lat oraz w wieku 10-11 lat.

Informacje można uzyskać w biurze Klubu – Olecko, ul. Park 1, (koło stadionu). Osoba do kontaktów – Andrzej Kamiński, tel. 602376631. ZAPRASZAMY

Wydawca: Wydawnictwo „*Wp*”, **Bogusław Marek Borawski**. Adres redakcji: Olecko, ul. Zielona 37, skr. poczt. 44, tel./fax (0-87) 520 02 30, tel kom. red. nacz. 0601-152-454; e-mail: jamach@poczta.fm. Redaktor naczelny: Bogusław Marek Borawski. Skład komputerowy, promocja: projekt i wykonanie – Agencja Promocyjno-Wydawnicza „*Wp*”, 19-411 Świętajno 56/5.

Dyżur redakcyjny: poniedziałki, środy, czwartki, piątki w godz. 12⁰⁰-17⁰⁰.

Za treść ogłoszeń pismo nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji, skracania oraz opatrywania nadesłanych artykułów własnymi tytułami.



Pamiętnik znaleziony w kaftanie bezpieczeństwa

DZIEŃ 164

Uuu... Uuuu... Ale ubiegły tydzień minął. Chłopaki się rozkręcają. Miało być tak pięknie, kolorowo, wyborczo i przyjemnie. A tu co? Oczywiście kampania wyborcza jak się patrzy. Ogólne „mordobicie” i przepychanki. Co jeden kandydat to wspanialszy i uczciwszy. Jedni uczciwsi bardziej od innych. Normalnie wzory uczciwości. Aż szkoda tych ludzi oddawać „w politykę”. Zepsują się i zaczynają rozrabiać. A to już by było niedobrze. Już pisałem, że mam swojego kandydata. Lubię człowieka od czasów afery z księżycem. To była jedyna afera, o którą tak poważnie można się do niego tak na prawdę przyczepić. Po za tym to jest gość, o którym z pełną świadomością można napisać, że jest do zastąpienia. Będę na niego głosować i wcale się tego nie wstydzę. W razie czego mam drugiego kandydata, jakby temu coś nie wyszło.

Inni kandydaci to... wspaniałe postacie. Jeden nawet obiecał, że zrezygnuje jak mu prokuratura powie, że popełnił przestępstwo. DOBRE! Każdy normalny człowiek wie, że gdyby dokonał takiego czynu jak to jest w sprawie Pana C. to wiadomo by było, że jest to przestępstwo. Niestety, ale „najbardziej rozważny, inteligentny i mądry” Pan Kandydat C. tego nie wie! Dla mnie i dla wielu ludzi jest to zwykła impertynencja (**Uwaga!** Trudne słowo: *wyzywające zachowanie się wobec kogoś; niegrzeczność, zuchwalstwo, zniewaga, obelga; IMPERTYNENT: człowiek zachowujący się w sposób impertynencyjny; zuchwalec, grubianin, arogant*) człowieka, który nie ma tak na prawdę nic do powiedzenia i zaferowania ludziom. Byle jaki kandydat byle jakiej partii! Nie sprawdził się ani jako: premier, minister sprawiedliwości, minister spraw zagranicznych, marszałek sejmu. Co wypowiedź to po prostu wylew arogancji i buty. Wszyscy pamiętają wypowiedź pana Premiera C. w czasie „Wielkiej Powodzi” w 1997 roku. Czas wielkich tragedii i dramatów ludzkich, kilka niepotrzebnych śmierci i wielkie straty, nieraz dorobku całego życia... A tu wystąpienie Pana Premiera C.: **TO TRZEBA BYŁO SIĘ UBEZPIECZYĆ!** Dobrze, że nie dodał słowa: barany, ale i tak to zabrzmiało. Było też i wiele innych „genialnych” wypowiedzi i posunięć Pana C.! Choćby i takie z ostatnich miesięcy, kiedy był ministrem spraw zagranicznych i sejm uchwalił uchwałę w sprawie przeciwstawienia się rządowi Polski w sprawie niemieckich roszczeń. Co stwierdził Pan C.?

Że on i rząd nie jest od wykonywania poleceń Sejmu! I jak nie nazwać tego głupotą? Ten Pan nie zna nawet treści Konstytucji i nie zdaje sobie sprawy, że to właśnie Sejm i Senat stoją ponad rządem i Panem C.! Przed komisją specjalną zblaznił się nie wiedząc, że najwięcej ropy i gazu sprowadzamy z Rosji. I mówił to były Minister Spraw Zagranicznych RP i Marszałek Sejmu! Nie wiedział też, że akcje PKN Orlen, nawet takie zakupione za pieniądze córki, ale na własne nazwisko, wpisuje się do deklaracji majątkowej. Ja nie wiem jak takiego małego rozgarniętego gościa można zrobić, a najpierw wybrać, prezydentem. On się nawet na sekretarza w gminie nie nadaje! Tu już nie pomogą ani tradycje dziadka z NKWD ani znajomości tatusia z Informacji Wojskowej! Trzeba skończyć z tradycją wyborów, bo „się ma rodzinę z tradycjami władzy”. KONIEC Z TAKIMI POLITYKAMI! I tak wiem, że jak powiedzą mu w prokuraturze, że popełnił przestępstwo to nie wycofa się z wyborów. A Pan Obecny Prezydent wycofał się jak udowodnili mu kłamstwo, że wmawiał wyborcom swoje wyższe

wykształcenie! Oszukał i nic sobie z tego nie robił. A NAJUCZCIWSZĄ z kobiet, która WIDZIAŁA na własne oczy dyplom magisterski Pana K. uczynił „bezparyjną” szefową komitetu do spraw pilnowania wpływów lewicy w radiu i telewizji! SAMI UCZCIWI!

A teraz MÓJ „ÓLÓBIENIEC”! Andrzej L.! Partia mu się sypie. I nie pomagają nawet deklaracje i zobowiązania w postaci weksli „in blanco”. Okazało się, że sprawa weksli jest bzdurą i żaden sąd nie będzie honorował takiego kwitu uzyskanego na drodze szantażu! Bo to jest zwykły szantaż. Jak można podpisać coś co jest tylko kwitem na zakup kota w worku. A Pan Opalony nie wyjaśnił, co zrobi z kwitami ludzi, którzy nie zostaną wybrani. Odda? Nie ma na to gwarancji, że te kwity nie posłużą do dalszego „wykorzystania”. Taki polityczny recycling. Dlatego ludzie odchodzą od Opalanego Jędrusia. Z „Samobrony” wychodzi powoli „Samoupaadek”... i to z potwornym hukiem. Teraz ludzie wiedząc, że ich kwity-weksle są nic niewarte od razu przejdą do innych ugrupowań parlamentarnych. I BARDZO DOBRZE! **PAC**



MAŁE impresje

Akcja

Przy kanale Saint-Martin kręca film science fiction, trochę katastroficzny. Inwazja szczurów w Paryżu, rok dwa tysiące dwudziesty szósty, ekipa filmowców rozrzuca tony śmieci po ulicy. Treser zwierząt po raz setny zmusza kota do jakichś akrobacji. Dwoje kloszardów kłóci się na moście. Nieopodal pies w muszce spokojnie przygląda się wyczynom kota. Kto tu jest bardziej filmowy? Kloszardzi biją się i nie chcą zejść z planu. Włącza się barowy ekspres do kawy. Zamiera ruch samochodowy.

Shakespeare and Company

Ktoś przygotowuje się do snu w księgarni, rozkłada prowizoryczne łóżko, za chwilę zasłoni okno. Mała dziewczynka wygląda na świat, szczęśliwa, zmęczona i jeszcze miastem zaciekawiona. Na zewnątrz przecież tyle się dzieje. Do księgarni jeszcze do północy będą przychodzić spragnieni książek, rozmowy i przygody ludzie. George Whitman przygląda się dziewczynce. Za nią ciepłe światło pada na wyblakłe grzbiety książek.

Ewa Kozłowska